

# MUSIMY ZESPOLIĆ WSZYSTKIE SIŁY NARODU

Publikujemy skróty wystąpień I sekretarza KC PZPR, EDWARDA GIERKA i prezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA na przedjazdowym spotkaniu z przedstawicielami gospodarki morskiej, które odbyło się 13 bm. w Gdańsku.

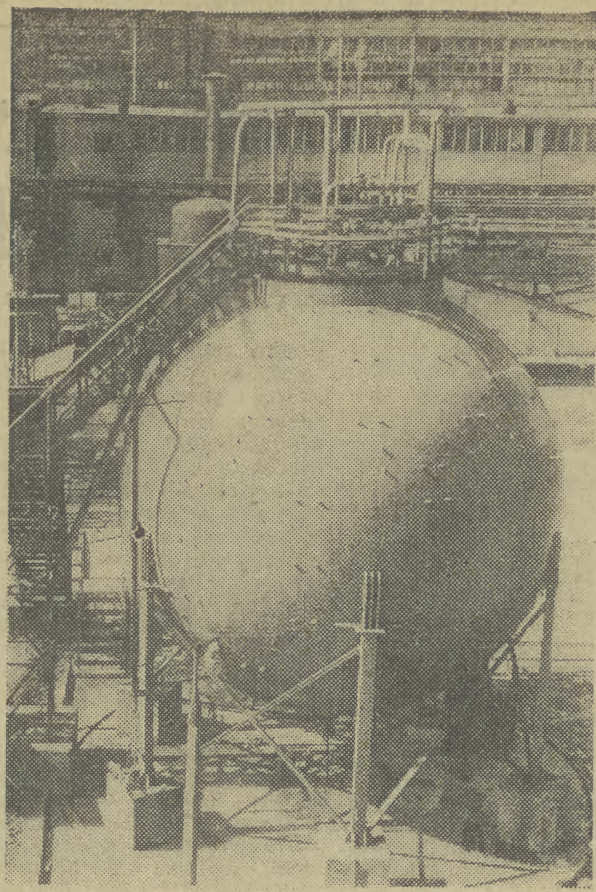
**Wystąpienie Edwarda Gierka**

**Wystąpienie Piotra Jaroszewicza**

Za kilka tygodni odbędzie się VII Zjazd Partii i w całym naszym kraju rozpocząć się konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na których wybierają się delegatów na Zjazd.

Etap, który mamy za sobą, wykorzystaliśmy jak najbardziej prawidłowo. W okresie tym dokonaliśmy ogromnego dzieła przeobrażenia kraju. Jesteśmy radzi, że udało nam się dokonać w tym 5-leciu rzeczy wielkich, ale równocześnie zastanawiamy się nad tym, co należałoby zrobić, by w przyszłym 5-leciu zadania, które sobie stawiamy, mogły być wykonane lepiej niż te, które wykonywaliśmy w bieżącym 5-leciu. (CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Wracając do spotkania, które miało miejsce w tej sali w styczniu 1971 r. — można bez trudu ocenić drogę, którą przeszliśmy w tym okresie. Dziś oceniamy ją pozytywnie, potwierdzając, że nasze zamiary zostały spełnione — odnośnie to do realizowanej z ogromnym nakładem pracy i środków polityki naszej partii. Łączyły te też z załatwieniem nielubianych postulatów, zadań i problemów, jakie stały przed gospodarką morską na przełomie lat 1970—1971. Warto jednak pamiętać, widząc te wielkie osiągnięcia, że są one poparte ogromnym ogólnonarodowym (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



# DLA KRAJU

— CZYM JEST DLA WAS zakład pracy? Co to znaczy dobra lub zła praca? Kiedy odczuwacie satysfakcję ze swojej roboty? Jakże macie jeszcze problemy, które z Waszych spraw nie są załatwione do końca? Jak Wam się żyje?

ODDAJĄC WAM TE TEKSTY, sądzimy, że problemy chemików z Tarnowa są równocześnie problemami wielu innych robotniczych zakładów. Odszukacie w nich także swoje trudności i swoje satysfakcje.

DLACZEGO do naszych reporterskich penetracji wybrał się właśnie „Azoty”? Bowiemy w życiu naszego kraju w nadchodzącej 5-latec przemysł chemiczny ma spełnić szczególną rolę. Mówią o tym Wytyczne na VII Zjazd Partii:

„Szybki rozwój przemysłu chemicznego wynika z przyjętego programu chemizacji gospodarki narodowej. W oparciu o krajowe zasoby surowców, niezbędny import ropy naftowej i innych surowców, należy zapewnić wzrost produkcji wyrobów chemicznych co najmniej o 68 do 70 proc. Przemysł chemiczny będzie spełniał coraz większą rolę w zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego, a także przemysłu i budownictwa”.

(DALSZY CIAĞ NA STR. 3 I 5)

## czyli DLA SIEBIE

JAK PRACUJEMY — JAK BĘDZIEMY PRACOWAĆ?

magazyn



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

18. 19. X. 1975 R.  
NR 230 (8568)  
ROK XXVII  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A, B  
NAKL. 328.286 EGZ.

# GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Radziecko-francuski dialog na szczycie

Deklaracja o rozwoju przyjaźni i współpracy

17 bm. na Kremlu odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z prezydentem Francji, Valerym Giscard d'Estaing, w którym uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych — ZSRR, Andriej Gromyko i Francji, Jean Sauvagnargues.

Tego samego dnia sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew i prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing podpisali na Kremlu deklarację o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy między ZSRR i Francją.

Podpisano także radziecko-francuskie porozumienia o współpracy w dziedzinie lotnictwa cywilnego i przemysłu lotniczego oraz o współpracy w dziedzinie turystyki i w dziedzinie energetycznej.

## Trwa twórcza dyskusja przed VII Zjazdem PZPR

Dodatkowa produkcja tarnowskich „Azotów” ■ Krakowscy kolejarze usprawniają przewozy ■ Dokonania i zamiary Nowego Sącza

### Tarnowski potentat przemysłowy

(Inf. wł.) Dużym dorobkiem powita VII Zjazd PZPR zarząd pierwszego, przemysłowego potentatu w województwie tarnowskim — Zakładów Azotowych. Zadania bieżącej pięcioletki zrealizowano tam przedterminowo 1 października br. a wartość ponadplanowej sprzedaży osiągnie do końca roku 1 mld 485 mln zł. Wyniki te są efektem ogromnego wysiłku załogi, inspirowanej przez liczącą 1.910 osób organizację partyjną. Corocznie pracownicy „Azotów” realizują kilkudziesięciomilionowe zobowiązania produkcyjne, które w br. zamkną się niebagatelną kwotą ponad 100 mln zł. Oznacza to dostarczenie dodatkowo tak potrzebnych krajowi produktów jak kaprolaktam (służący do wytwarzania stylonu), tworzywa

szuczne, nawozy mineralne, itp. Obecnie nastąpiła dalsza aktywizacja załogi. W zakładach kaprolaktamu oraz nawozów i chloru pracują Brygady Pracy Socjalistycznej im. VII Zjazdu, od 15 października organizowane są przedjazdowe warty produkcyjne. Podejmują się czyny społeczne.

W ślad za osiągnięciami produkcyjnymi idą efekty w zakresie poprawy warunków socjalnych. „Azoty” uzyskały przeciętne I miejsce w kraju w ogólnopolskim konkursie dotyczącym działalności socjalno-bytowej. Rzecz jasna nie wszystkie potrzeby zostały już zaspokojone. Żadnego z istotnych problemów załogi i zakładowej organizacji partyjnej nie pominięto w dyskusji na wczorajszej Zakładowej Konferencji PZPR, do której wstęp stanowił referat I

sekretarza KZ Ryszarda Koszcia. Do zagadnień poruszonych przez dyskusantów nawiązał w swym obszernym wystąpieniu I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gebala. W obradach Konferencji uczestniczył też przedstawiciel KC PZPR Czesław Budzyński.

W czasie Konferencji dokonano wyboru delegata na VII Zjazd oraz 33 delegatów na Konferencję Miejską PZPR. Mandat delegata na Zjazd otrzymał EMIL KARBOWIAK, starszy aparaturowy w Zakładzie Pospalania i Amoniaków 2, członek Egzekutywy KZ PZPR, I sekretarz POP. Pracuje on w „Azotach” od 1960 roku, jest znanym w zakładzie działaczem partyjnym. (CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

## Celem wspólne rozwiązywanie zadań społeczno-gospodarczych

(INF. WL.) Coraz trudniejsze stawało się planowanie gospodarcze w 17 województwach, jeszcze bardziej kłopotliwe byłoby dziś przy 49 nowych jednostkach administracyjnych tego typu. Zrodziła się więc koncepcja utworzenia na obszarze całego kraju 8 makroregionów. Siedziba jednego z nich — południowo-wschodniego jest w Krakowie. Swoim zasięgiem obejmuje on 8 województw: krakowskie, nowosądeckie, tarnowskie, kieleckie, krosnieńskie, tarnobrzeskie, przemyskie i rzeszowskie. Łącznie 43 tysiące km kwadrat, tj. 13,7 proc. obszaru kraju, 5,2 mln ludności. Po makroregionie warszawskim i południowym z siedzibą w Katowicach, jest on trzeci co do wielkości w kraju.

W Krakowie powstał zespół do spraw makroregionu, w skład którego weszli przedstawiciele władz politycznych i gospodarczych, nauki i przemysłu z wymienionych wyżej 8 województw. Na jego czele stoi zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów ANDRZEJ KARPINSKI.

Do podstawowych zadań makroregionu należeć będzie prawidłowe rozmieszczenie siły roboczej i kwalifikowanych kadr. W miastach mieszka tu zaledwie 39 proc. ludności, podczas gdy średnio w kraju na miasta przypada 55 proc. mieszkańców. Na 100 ha użytków rolnych przypadają u nas 55 osób tj. o 20 więcej niż (DALSZY CIAĞ NA STR. 2)

## MAKROREGION POŁUDNIOWO-WSCHODNI

## Do Zatoki Akaba z szybkością 40 słów na godzinę

Refleksje z podróży Macieja Szumowskiego

Gdy oddalałem się pocziwem „starem” coraz dalej i dalej od Polski byłem pewien, że kraj został w miejscu — gdzieś tam na horyzoncie — a zmienia się świat oglądany spod płachty ciężarowego auta. Teraz wiem, że było to najprostsze złudzenie optyczne. Dziś jestem zaskoczony. Coraz bardziej jestem skłonny ulec urażeniu, że przez dwa miesiące kłamałem na pace „stara” w sytuacji, gdy właśnie tutaj działo się tak wiele. Nie rozumiem wielu skrótów myślowych, gestów i pytań, tak na dobrą sprawę nikt się mną na serio nie interesuje choć wielu uznano, że wypada zapytać o tzw. najpiękniejsze przeżycia.

Gdy jadłem wokolinę w sosie własnym w rotwie, przy autostopie rosła we mnie dumna na samą myśl o tym jak mnie rodacy otoczą kołem po powrocie i pytać będą bez końca o dźwięki świata tego a ja, jako ten pielgrzym, z uśmiechem i wyrozumiałością wielką tłumaczę im będą misterną w swej złożoności egzotykę urażań.

Zapewne znaczną część moich niepokojów o tempo i intensywność życia w kraju złożył należy na karb skrajnego wyczerpania chorobą pelagialową, która przejawia się w uciążliwym zadumaniu mimo wycia i ujadania silnika — jej skrajnym przejawem jest zamysłenie, któremu towarzyszy niekończące się obliczanie palca maczanego raz po raz w dżemie truskawkowym.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

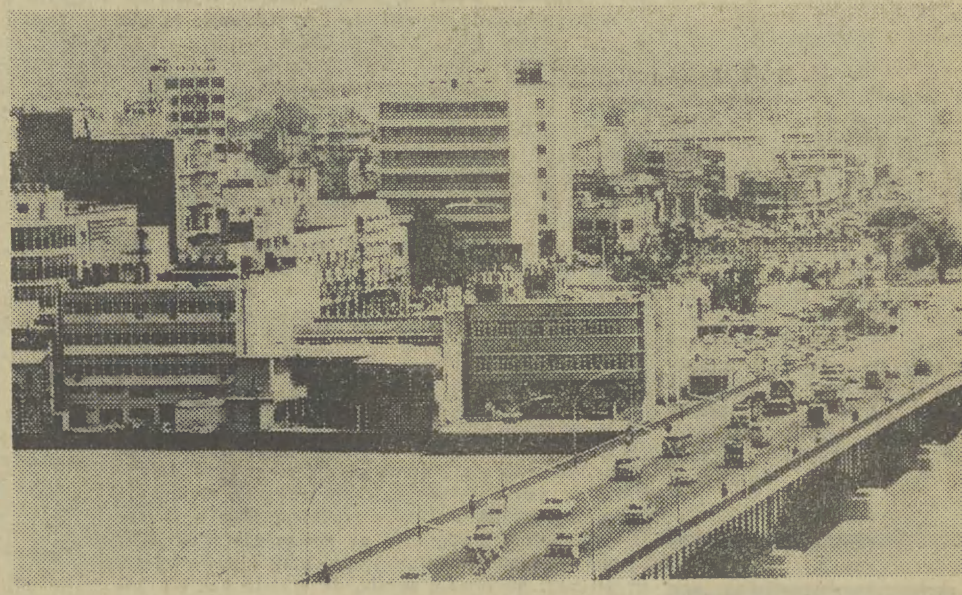
## Nagrody Nobla w dziedzinach ekonomii, medycyny, fizyki i chemii

Szwedzka Królewska Akademia Nauk przyznała tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych radzieckiemu matematykowi, prof. Leonidowi Kantorowiczowi i učenemu amerykańskiemu, prof. Tjallingowi Koopmansowi. Nagrodę przyznano za wkład tych naukowców w opracowanie teorii optymalnego wykorzystania zasobów gospodarczych.

Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny (fizjologii) uzyskali wspólnie David Baltimore (USA), Renato Dulbecco (Włochy) i Howard Martin Temin (USA) za badania wzajemnego oddziaływania wirusa nowotworowego i materiału genetycznego komórek.

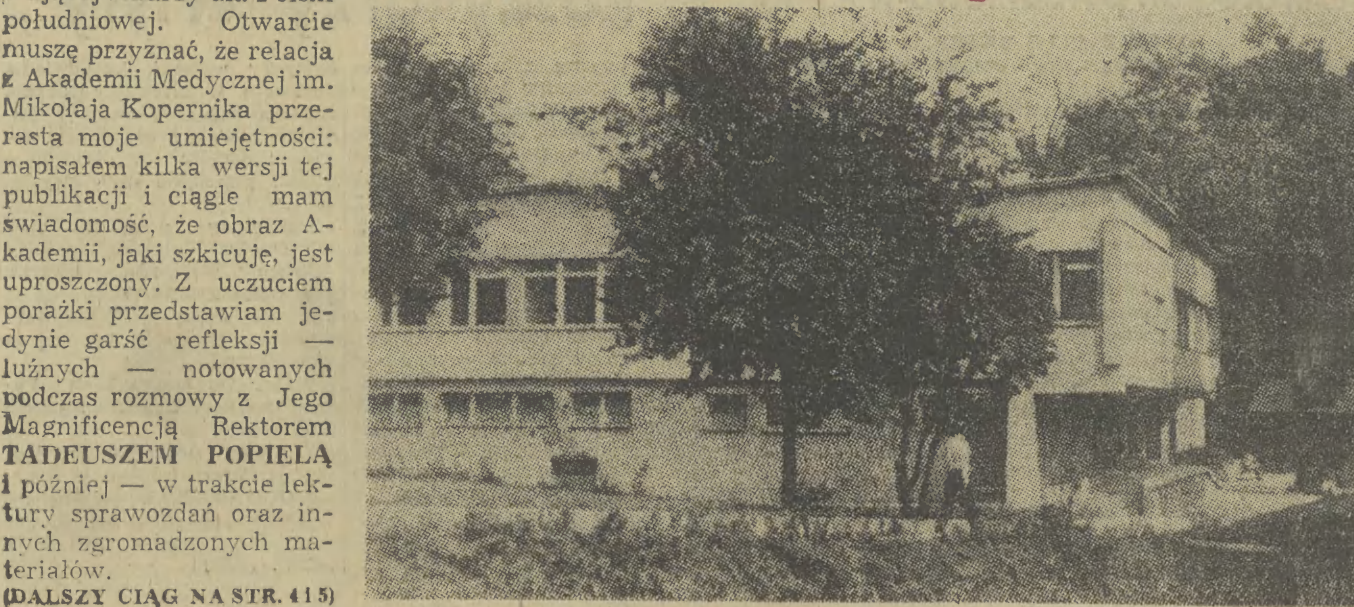
Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki została przyznana prof. Age Bohrowi (Dania), prof. Benowi Mottelsonowi (Dania) i prof. Jamesowi Rainwaterowi (USA). Nagrodę tę uzyskali za prace dotyczące teorii struktury jądra atomu.

Nagrodę w dziedzinie chemii otrzymali dwaj biochemicy — prof. John Warcup Cornforth, pracujący w W. Brytanii i prof. Vladimir Prelog z Zurichu,



BAGDAD — STOLICA IRAKU. Położone nad Tygrysem, prawie 2,5 milionowe miasto znajduje się na skrzyżowaniu dróg łączących kraje Lewantu na Wybrzeżu Morza Śródziemnego z Azją środkową i południową. Na zdjęciu: jeden z sześciu mostów łączących obie części miasta. CAF — INA

## W WĘDRÓWCE tropem myślenia wybiegającego ponad przeciętność i działania, które można nazwać dobrą robotą, trafiłem do uczelni przygotowującej lekarzy dla Polski południowej. Otwarcie muszę przyznać, że relacja z Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika przerażała moje umiejętności: napisałem kilka wersji tej publikacji i ciągle mam świadomość, że obraz Akademii, jaki szkicuję, jest uproszczony. Z uczuciem porażki przedstawiam jedynie garść refleksji — luźnych — notowanych podczas rozmowy z Jego Magnificencją Rektorem TADEUSZEM POPIEŁĄ i później — w trakcie lektury sprawozdań oraz innych zgromadzonych materiałów. (DALSZY CIAĞ NA STR. 415)



TIME: „Niemalby szok, przywołujący na myśl szal palenia staników we wczesnym okresie ruchu wyzwolenia kobiet, wywołał postulat niejakiej Selmy James, 46-letniej aktywistki ruchu (...) Stwierdziła ona, że gospodynie domowe nie tylko powinny zacząć pobierać od rządu pensje w wysokości 275 dolarów tygodniowo, ale powinny też być uprawnione do otrzymania „zaległej wypłaty” aż do 20 lat wstecz”.

NOWOJE WREMIA: „Niemal na każdego mieszkańca USA przypada po jednej lufie dowolnej broni. Statystyka precyzuje: 40 milionów tych abstrakcyjnych luf, to lufy pistoletów. Przemysł produkuje ich ponad 2,5 mln rocznie (...) Najbardziej popularnym, a jednocześnie mającym ponurą sławę rodzajem pistoletu są tzw. „specjalne sobotnio-wieczorne”. Kosztują nie pełna 50 dolarów. Kupuje się je równie łatwo jak gumę do żucia. Na liście 19.700 osób, które w 1973 r. zginęły w USA od kuli, jest 134 policjantów, z których większość zabito właśnie ze „specjalnego sobotnio-wieczornego”.

LE POINT: „Astrologowie są szarlatanami, a ci, którzy ślepo słuchają ich przepowiedni, są z pewnością ludźmi ograniczonymi”. Tak ostre sformułowanie znalazło się w deklaracji opublikowanej na łamach „The Humanist” przez 186 naukowców, w tym 18 laureatów Nagrody Nobla. (...) W USA, skąd wyruszyła nowa krucjata, dwa tysiące dzienników publikuje horoskopy. Mają one 20 mln czytelników. Kilkanaście uniwersytetów prowadzi wykłady z astrologii (...) We Francji jest podobnie. Liczba różnego rodzaju wróżbitów określa się na 30 tys., a obroty w tej dziedzinie dochodzą do kilku miliardów franków rocznie”.

INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE: „Człowiek zawsze był zwierzęciem marzącym. Jest to jedno ze zjawisk, które odróżnia go od pozostałych zwierząt. Ale dopiero niedawno zaczęliśmy marzyć nasze marzenia z rzeczywistością. Złudzenie polega na tym, że człowiek marzy o marzeniach, a nie o osiągnięciu tego postępu (...) Utopizm polegał na wroście oczekiwania stwarza skrzywiony obraz tego, czego ludzie mogą oczekiwać od życia. Ludzie więc oczekują rzeczy, których nikt nie jest w stanie im dostarczyć”.

## Nie palcie staników!

## COŚ NA SOBOTNI WIECZÓR

## Gwiazdne złoto

## MARZENIE MA KRÓTKIE NOGI



# JEDEN DZIEŃ z życia AZOTÓW

● W poniedziałek, 22 września br., jak co dzień, o godzinie 6 rano jedni właśnie skończyli pracę na nocnej zmianie, inni dopiero co przyszli na zmianę pierwszą. Szef Działu Plac i Badania Pracy, mgr Edward Pamula rozpoczął codzienny bilans:

— Obecnych: 12.568 osób, na „chorobowym” 524 ludzi. Nie stawilo się do pracy z innych przyczyn — 188 pracowników spośród których 166 usprawiedliwilo się, zaś 22 nie wyjaśniło przyczyn nieobecności. 1492 ludzi przebywa na urlobach wypoczynkowych i profilaktycznych. No cóż, dzień jak co dzień, choć absencja w tym dniu nawet i mniejsza od przeciętnej, mimo, że to wszakże przysłowiowy „szewski poniedziałek”.

● **LUZDIE** przystępują do pracy. Dziennikarze w tym miejscu lubia dodawać przymiotniki: „do pracy ciężkiej, solidnej, wyteżonej”, „do walki na froncie pracy” etc. My wiemy jednak, że to dzień jak co dzień, jeden z wielu, niekoniecznie lepszy, ale i nie gorszy od innych. A zatem zdarzyły się i zakłócenia. Były więc kłopoty ze zbytem formalny, do produkcji urotropiny zabrakło importowanego amoniaku itp. Ujemny bilans tych zakłóceń zamknął się sumą 183.742 zł.

No cóż, zakłócenia występują codziennie. Mimo to, „Azoty” już we wrześniu wykonały wszystkie zadania pieciolatki i od października pracują na poczet produkcji dodatkowej. W „Azotach” mówią, że jej wartość wyniesie 689 mln zł!

● **PRZERWA** na posiłek! Kuchnia zakładowa wydaje: 7000 porcji mleka, 1100 sup regeneracyjnych i 2400 kubków kawy. Niektórzy biegną do 10 kiosków spożywczych i bufetów zakładowych.

Pracownicy kiosków i bufetów zamówili łącznie 840 kg kiełbasy w dziewięciu gatunkach, od zwyczajnej po jałowcową — a tarnowski handel dostarczył zamówienie w całości. Ponadto był: boczek salceson, podgardzana wątróbki, karpioniaki — wzdarskiego 460 kg.

W bufetach można było także kupić

schab, karkówkę, zeberka, poledwice, mięso wołowe z kością i na pieczeń „ekstra”, nogi wieprzowe, wątróbki flaki oraz kości na zupę — niezależnie od smalcu i słoniny.

● **DO LEKARZY** zakładowej przychodni zgłosiło się 451 chorych, ale druków L-4 wypisano tylko 154 sztuki, na łączną ilość 789 dni.

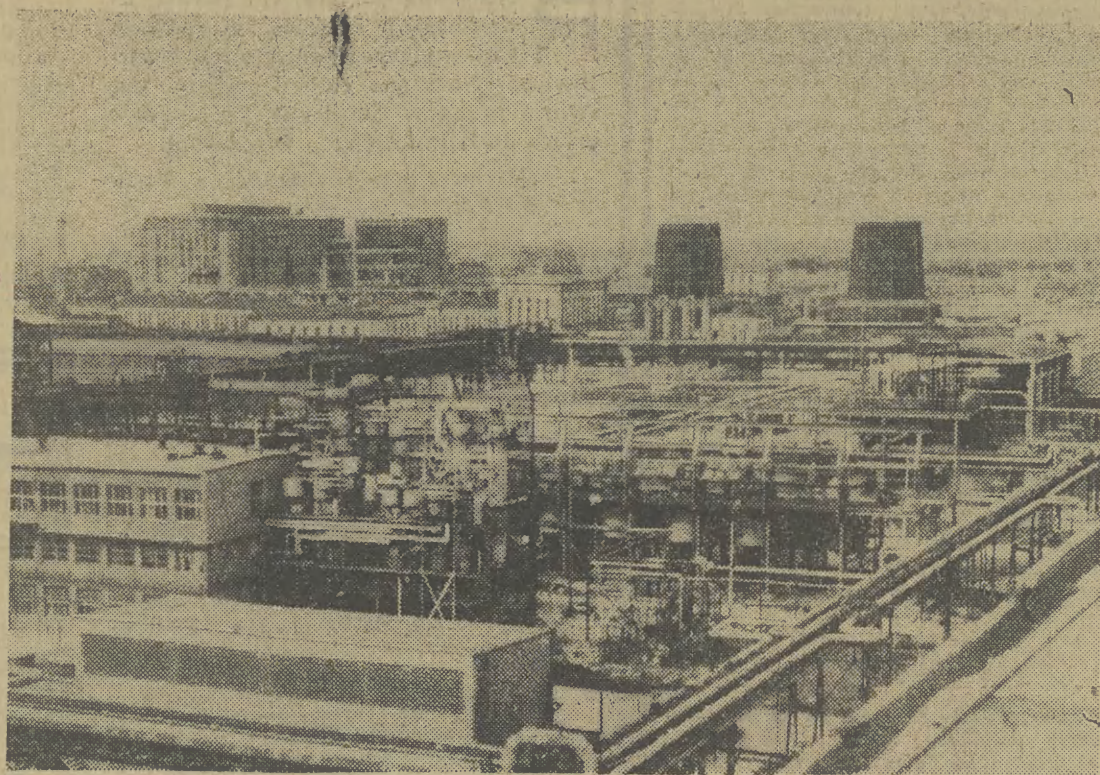
● **DYREKTOR** Stanisław Opalko, przyjmuje skargi i zażalenia. Sekretarka odnotowała 245 interesantów (oczywiście, zgłoszonych w ciągu dłuższego okresu czasu). Na dzień 22 września bilans spraw przedstawiał się następująco: 110 petentów zatwierdzono pozytywnie, odmownie zaś — 65. Do instancji związkowych skierowano 40 wniosków, 30 wniosków rozpatrzy się w najbliższym czasie (są to głównie podania o podwyżki).

W ogóle wśród tych 245 petentów — 150 prosi o podwyżkę, premię, zaliczenie ciągłości pracy itp. 60 pracowników przyszło prosić o mieszkania, o pożyczkę na remont, o umorzenie kaucji mieszkaniowej.

W sprawach interwencyjnych przychodzi ludzi również do Rady Zakładowej i Komitetu Zakładowego PZPR. W dniu 22 września odnotowano: 6 interwencji mieszkaniowych, 6 próśb o zatwierdzenie sanatorium, 2 interwencje w związku z przyjęciem dzieci do przedszkola, 12 podań o pożyczki budowlane.

● **W PONIEDZIAŁEK** dotarła do wszystkich pracowników wydana 2 dni wcześniej gazeta „Tarnowski Azoty”. Na pierwszej stronie kilka znaczących tytułów: „Komisje liczą minuty — czyli jak realizuje się zarządzenie prezydenta”, „Chemiccy pomagają miastu”, „Wojewódzka narada aktywu partyjnego — sprawy najważniejsze”. Ponadto czytamy, że: „Azoty przystąpiły do konkursu „Do-Do”, „W czasie kampanii sprawozdawczo wyborczej ZMS dyskusja była niemiara...”, a „Dostawa ziemniaków dla pracowników są rekordowe”.

● **GODZ. 14.00.** Zakładowa stołówka zaprasza na obiad. Menu: zupa ogórkowa z ziemniakami i jajka w sosie mularskim lub pierogi leniwe z sezarowym rem, kompot, chleb (poniedziałek jest



ELŻBIETA DZIWISZ ♦ DOROTA TERAKOWSKA ♦ LESZEK POLONY

## TARNÓW — poniedziałek 22 WRZEŚNIA

dniem bezmięsnym). Cena obiadu: dla posiadacza abonamentu — 10 zł. indywidualnie — 12 zł. Stołówkowy obiad w poniedziałek zjadły 374 osoby, ale stołówka może wydawać 600 obiadów dziennie.

● **POD KONIEC** rannej zmiany do budynku KZ PZPR schodzą się członkowie KZ. Cel spotkania: dyskusja nad Wytocznymi na VII Zjazd Partii.

● **FRANCISZEK PANEK**, przewodniczący ZZ ZMS składa uroczysty meldunek: — Wczoraj, w Niedzielę Czynu dla uczczenia VII Zjazdu, nasza młodzież ZMS-owska przepracowała ponad 2 tysiące godzin wartości 30.480 zł.

● **DLA I ZMIANY** dzień pracy się kończy. Tłok w szatniach i pod natryskami (uwaga: te natryski i szatnie, stołówka, bufety oraz kioski, mieszkania dla załogi, domy czasowe i ośrodki rekreacyjne, basen, kryta pływalnia etc. — to wszystko przewidywa się do zdobycia przez „Azoty” w tym roku I miejsce w ogólnopolskim konkursie na akcje społeczne dla załogi. I miejsce wśród 7.000 startujących w konkursie zakładów z całego kraju! Zaraz przyjdzie II zmiana, bowiem praca odbywa się tu w systemie czterobrygadowym, lub trójzmiannym.

Minął jeden z 26 roboczych dni miesiąca, płaconych średnią płacą 3730 zł (cztery lata temu — tylko 2577 zł).

● **DLA JEDNYCH** już wypoczynek, dla innych początek innej pracy — domowej. Ci, którzy znaleźli tego poniedziałku czas, mogli iść do Zakładowego Domu Kultury, gdzie o godzinie 18.30 odbyło się spotkanie z Jerzym Trelą, znanym aktorem krakowskim.

● **„ROZPOCZYNA SIĘ NOC** z poniedziałku na wtorek. Dla niektórych nadeszła teraz pora snu, podczas gdy część załogi przystępuje do zwykłej, codziennej pracy na III zmianie...

● **załogę tarnowskich „Azotów”** można napisać powieść-rzekę. Było nie było — 13 tysięcy ludzi. Ale my chcemy po prostu o tej załodze napisać to, co ona sama o sobie sądzi.

I stąd wziął się pomysł ANKIETY. Co prawda, 200 egzemplarzy to niewiele; nie można w tym wypadku mówić o badaniach socjologicznych, co najwyżej o wrywkowym sondażu. Ankieta rozdaliśmy w czterech wydziałach „Azotów”: w Zakładzie Kaprolaktamu, Zakładzie Pomiarów i Automatyki, Zakładzie Badawczym i Budowy Aparatury Chemicznej.

Przy pomocy tej ankiety chcieliśmy dowiedzieć się, czy ta praca w „Azotach” daje ludziom satysfakcję, a jeśli nie — to jakie są tego powody.

— **Z ośmiu godzin pracy, ile przepracowujesz naprawdę solidnie** — brzmiało pierwsze pytanie naszej ankiety.

Jeśli 127 osób na 200 — czyli 70,5 proc. — odpowiada, że solidnie pracują całe 8 godzin, jest to odpowiedź w zasadzie pozytywna, ale pozostaje niepokój, co z resztą? Ta reszta, to 47 osób — czyli 26 proc. ankietowanych, którzy piszą, że pracują solidnie tylko 6 godzin, zaś 6 osób (3,5 proc.) jest zdania, że jeszcze mniej.

— **Jeżeli nie całe osiem godzin, to dlaczego? Kto jest temu winien?**

19,5 proc. osób wyraża zdanie, że winien jest ich bezpośredni przełożony (brygadziści, mistrz, inżynier), 27,5 proc. winą obciąża w ogóle kierownictwo zakładu, zaś aż 39 proc. przyznaje, że jest to po prostu ich własna wina. Na kolegów składa odpowiedzialność 14 procent ankietowanych na to pytanie.

— **Czy organizacja pracy na wydziale jest dobra?**

Niestety, aż 59 proc., czyli 101 osób odpowiada, że nie zawsze. 39 proc. uważa, że jest ona dobra, o złej wyroku tylko 6 osób, czyli 2 proc. ankietowanych.

Wprawdzie o zdecydowanie złej organizacji pracy wspomina niewiele osób — ale fakt, że zdecydowana większość uważa, iż jest z tym różnie — dowodzi, że istnieje tu potrzeba korekt.

— **Czy awanse i przeszerogowania w twoim zakładzie są sprawiedliwe?**

Największą ilość osób — 35 proc. ogółu ankietowanych — sądzi, że awans to wynik dobrej pracy, a 34 proc. wi-

# Na tropach satysfakcji

dzi ścisły związek awansów z podnoszeniem kwalifikacji. Praca społeczna, to powód do awansu według mniemania 21 proc. Tylko 24 proc. osób uważa, że okoliczności awansów bywają niesprawiedliwe. „Tylko” 24 proc. — czy „aż” 24? Jest to przecież prawie 1/4 ankietowanych! Na te dziedzinę życia zakładowego należy patrzeć nieomal przez lupę jak na wszystkie drażliwe ludzkie sprawy.

— **Na jakiej podstawie formuluje się w „Azotach” dobrą lub złą opinię o pracowniku?**

51,5 proc., a zatem więcej niż połowa ankietowanych uważa, że opinie o pracowniku formuluje się na podstawie jego stosunku do pracy. 20,5 proc. podaje, że ta opinia jest związana z postawą społeczną pracownika. 18,5 proc. sądzi, że jest ona jednak uzależniona od dobrych lub złych stosunków ze zwierzchnikami, a więc od pewnych sympatii lub antypatii. 19,5 proc. ankietowanych twierdzi, że sady o ludziach formuluje się na podstawie nieczym nie uzasadnionych okoliczności.

— **Czy twoja praca sprawia ci satysfakcję?**

Niepokoi nas, że tylko 25,5 proc. — to ludzie znajdujący pełną satysfakcję z tego, co robią. Niestety, znaczna większość (aż 66 procent) jest zdania, że satysfakcja nie zawsze towarzyszy wykonywaniu pracy. 4,5 proc. ankietowanych wyznaje, że nigdy nie odczuwa satysfakcji. Tych opinii znajdujemy naprawdę niewiele i są to — być może — autentyczny malkontenci. Ale czemu tak często satysfakcja jest niepełna?

Zwróćliśmy się z prośbą o bliższą odpowiedź na ten temat:

— **Czy masz jakieś szczególne powody do satysfakcji lub niezadowolenia z pracy?**

Pracownicy Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej piszą w odpowiedzi: „Brakuje nam miejsca na magazyn”, „na jedną pracę przyznaje się za mało godzin, na inną za dużo, słowem źle skalkulowany czas”, „zbyt często brakuje materiałów, np. elektrod, części zamiennych, itp.”, „w naszym zakładzie panuje straszny hałas i jest dużo dymu”, „nie ma narzędzi i części do nich”.

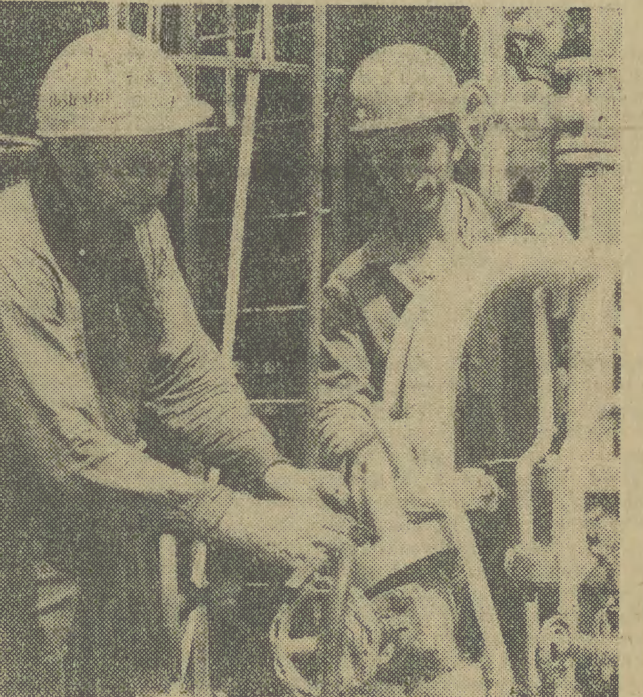
Pracownicy Zakładu Pomiarów i Automatyki sądzą, że: „nasze zarobki są niższe, niż na innych wydziałach”, „mamy za dużo etatów nieprodukcyjnych, rośnie biurokracja”, „informacja jest niedostateczna”.

Najwięcej powodów do niezadowolenia znajdują pracownicy Zakładu Kaprolaktamu, nrb. jednego z trudniejszych wydziałów „Azotów”. Przyczyn tu wiele. Ale skąd się biorą?

W Zakładzie Badawczym pretensji jest stosunkowo najmniej. Powtarzają się jedynie wypowiedzi: „nie mamy zaplecza warsztatowego”, „zbyt powoli wdraża się prace badawcze do produkcji, a to kosztuje!”.

● **BĘDZIEMY** mieć satysfakcję, gdy nasza ankieta nie będzie żyła jeden dzień, jak żyje ten numer i Gazety — ale, jeśli posłuży do jakiejś refleksji i wniosków kierownictwa „Azotów”.

(DALSZY CIĄG NA STR. 5)



Zdjęcia: Archiwum zakładowej gazety „Tarnowski Azoty”.

**PRZECZYTAŁAM KIEDYS ZDANIE NALEŻĄCE DO CZŁOWIEKA DOŚWIADCZONEGO WIELU KŁĘSKAMI.** Powiedział on, że ludzie składając sobie życzenia powinni zamiast oklepanej formułki „wszystkiego najlepszego i samych sukcesów” powiedzieć sobie od czasu do czasu — zgodnie z tym, co przecież nieraz zdarza się w życiu — **Jeśli spotka cię nieszczęście, obyś umiał mu sprostać, bronić się godnie i obyś wtedy znalazł kogoś, kto poda ci rękę!**

To zdanie głęboko zapadło mi w pamięć, może dlatego że wyraziło lapidarnie obawę, którą każdy z nas czuje, choć woli jej nie nazywać: lęk przed nagłym podmuchem, który przychodzi nie wołany w najbardziej pogodny dzień.

## JEŚLI KIEDYS SPOTKA CIĘ NIESZCZĘŚCIE...

— Na tę kwestię chciałbym zwrócić szczególną uwagę w mojej pracy. Chciałbym doprowadzić do tego, aby element współczesności, serca dla kogoś, kto uległ wypadkowi, albo stracił najbliższych czy wreszcie swój dorobek — dominował w postawie urzędnika PZU. Przecież nam powierzono sprawy ludzi, którzy znajdują się często w krainowym zalamaniu psychicznym, w poczuciu całkowitej beznadziei. I z tym wszystkim przychodzi do nas na świeżo, często nie zdążywszy nawet ochłonąć z pierwszego szoku! Jakże nie-ludzkie jest wtedy „czysto urzędowe” podejście do ta-

kiego nieszczęścia. Ktoś, kto styka się niejako zawodowo z ludzkimi kłopotami i dramataми musi posiadać (względnie wykształcić w sobie) umiejętność właściwego podejścia pełnego życzliwości, taktu i zrozumienia sprawy klienta. Jeśli sprawa dotyczy straty materialnej (np. rozbicie pojazdu w czasie trąkcy, pożar) trzeba pomóc mu w uswiadomieniu sobie, że nie jest to jeszcze nieszczęście. Ze wplatą ubezpieczenia pozwoli mu wyjść z trudnej sytuacji. W wypadku śmierci, wrażliwość powinna podsunąć najlepszy sposób wysłuchania kogoś, kto z tą wiadomością przyszedł. Niedopuszczalne są jakże często jeszcze zdarzające się np. w referatach zgonów głośne rozmowy na białe tematy, żartobliwe docinki, bez troski demonstrowana niefrasobliwość.

**NIE BĄDŹ EGOISTA**

To wszystko, co pan mówi, jest głęboko ludzkie i prawdziwe, lecz już słyszę opóźnie, która twierdzi, że PZU nie jest Caritasem.

— Ale niech opozycja pamięta, że PZU jest instytucją usługową i że najwyższy czas, aby tradycja właściwego stosunku do klienta osiągnęła odpowiednio wysoki poziom. To my jesteśmy dla ludzi, nie odwrotnie. Uważam za swój obowiązek i będąc to z całą konsekwencją wprowadzać, aby pracownik z naszej instytucji zjawiał się możliwie zaraz po wypadku. Nie po to, aby natychmiast wyciągać z teki ileś tam tysięcy odszkodowania, bo przecież wiąże nas konieczność czekania na wynik określonych dochodzeń, ale przynajmniej po to, aby np. rozpraczonemu poszkodowemu powiedzieć: panie zgłosił się pan jutro tam i tam, postaramy się panu pomóc, przyspieszę sprawę, nie wszystko siracone. Nikomu korona z głowy nie spadnie, jeśli w rozmowie o warunkach wypłaty odszkodowania poradzi jak człowiek człowiekowi.

— A więc szybkość działania, przyjacielski, życzliwy stosunek nacechowany zrozumieniem postawy klienta i właściwa dorada, to sprawy — według pana — pierwszoplanowe w modelu urzędnika PZU?

— **Jak najbardziej.** Jest to zresztą szczególnie ważne na naszym terenie. W Nowosądeckim istnieje około 95 tysięcy gospodarstw rolnych. Połowe z nich prowadzą ludzie starsi powyżej sześćdziesiątki. Normalne trudności życiowe są dla nich niejednokrotnie kłęską, a co dopiero kłęski prawdziwe! Nie jest tylko informacja, tu konieczna jest opieka. Powiem nawiasem, że mało kto zdaje sobie sprawę jak bardzo są nam ludzie wdzięczni za rzetelną, nacechowaną życzliwością informację. Do wodom: gromada Skrzywdna, dotknięta w lipcu kłęską gradu. Jak żywo zareagowali jej mieszkańcy na zycząnie, informacyjne zebranie! Okazało się, że po prostu nie wiedzieli, co im przysługuje. Osobnym tematem jest obsługa turystów i wczasowiczów. Tak, tak, nie tylko gastronomia i hotelarstwo mają się o nich



— **Wystarczy defekt samochodu u kogoś, kto ma raptem 2 tygodnie urlopu, aby mu sparaliżować wypoczynek.** Albo człowiek zgłaszający kradzież dokumentów. Nie można potraktować go tak, jakby zgubił parasolkę... A już zupełnie niedopuszczalne jest traktowanie człowieka w zależności od tego, jak wygląda, jak jest ubrany.

— Przypomina pan prawdy elementarne. To dobrze, bo zbyt często jeszcze w relacjach między ludźmi kierujemy się taktiką, a nie życzliwością. W imieniu Czytelników naszej rubryki życzę panu powodzenia w kształtowaniu wrażliwości urzędniczej. Nie da się ona ująć w żaden regulamin, czy nagrodzić premią. A jednak powinna być wartością, ocenianą bardzo wysoko. Bo, nawiązując do tytułu, jeśli spotka nas nieszczęście, obyśmy nie padli ofiarą rutyny, obojętności czy egoizmu...

Rozmawiała: **EWA OWSIANY**  
P.S. Przypominam moją prośbę z poprzedniego tygodnia: nadsyłajcie swoje uwagi, doświadczenia, przemyslenia do naszej rubryki. Czekam na listy!

## Pieniądze z nieba

**DUŻY, DWUPŁATOWY SAMOLOT AN-2,** przystosowany do potrzeb rolniczych, wzblił się w powietrze i — lecąc nad wierzchołkami drzew przastęgo Puszczy Niepołomickiej — rozpoczął rozsiawianie nawozów. Już drugi tydzień trwało nawożenie z powietrza puszczy, zlecone Zespołowi Usług Agrolotniczych z Wrocławia.

Przylecieli we trójkę — pilot, mechanik pokładowy i magazynier — i z łak na skraj lasów w Balczkowie startowali do kilkunastu tysięcy lotów nad poszczególnymi rejonami puszczy.

Mieli wykonać setki lotów, by rozsiąć wieloset ton nawozów. Każdy lot trwał od 6 do 12 minut. Więc wykombinowali, iż wystarczy każdy z przelotów skrócić o minutę, a wygospodarują tysiące litrów wysoko oktanowego, cennego paliwa...

Jedna minuta krócej w powietrzu i w cysternie pozostaje ponad trzy litry benzyny wartości 40 zł! A jeśli tych lotów jest dziennie kilkadziesiąt — tysiące złotych same spadają im z nieba. Oczywiście, w raportach notowano fikcyjny, niezgodny z rzeczywistością, wydłużony czas przelotów — i w ten prosty sposób już po kilku dniach doborowa trójka „zaoszczędziła” 1600 litrów.

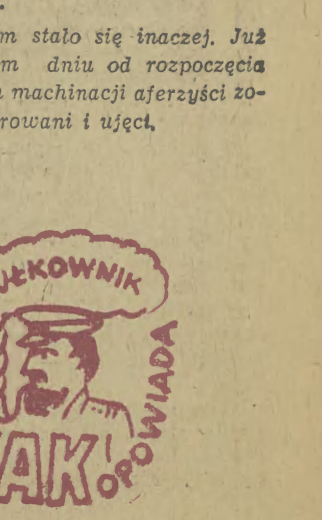
Pojechali więc z nadwyżką benzyny na lotnisko w Balczkowie i tam, bez większych trudności, szybko dogadali się z magazynierem, który zamiast 4000 litrów — jak widniało w dokumentach — wlał do cysterny tylko 2400.

Wszyscy zrobili na tym świetny interes. Trzyosobowy zespół „usług” agrolotniczych sprzedał benzynę pra-

wie za bezcen — po 4 zł za litr (przy jej rzeczywistej cenie 11 zł), a i tak uzyskał za nią ponad 6000 zł. Magazynier też nie miał powodu do narzekania. W następnym tygodniu historia znów się powtórzyła.

I w tym momencie wtroczyła milicja, która miała już na oku cudniaków. Zostali zatrzymani, zabezpieczono też dokumentację i dowody rzeczowe — świadczące, iż zagarnięte zostało paliwo wartości 35 600 zł. Gdyby choć jeden z tego grona był uczciwym człowiekiem, cała ta zło-dziejska transakcja nie mogłaby dojść do skutku. Jednak wszystkich skusił szybki i zdawałoby się, łatwy (choć nieuczciwy) „zarobek”. Przypuszczali, iż taki drobniaczek, jak jedynominutowe fikcyjne wydłużenie przelotów, nigdy nie wyjdzie na jaw; zapowiedzieli też magazynierowi, że za kilka dni znów przywieżą 2000 litrów „wygospodarowanej” benzyny. Zamiar ten udamemila krakowska milicja.

Zwykłe przestępstwa gospodarcze trwają przez dłuższy czas. Zdarza się, że dopiero po latach przestępczej działalności złodziejskiej machinacji aferzyści zostali rozszyfrowani i ujęci.



Wszyscy zrobili na tym świetny interes. Trzyosobowy zespół „usług” agrolotniczych sprzedał benzynę pra-



Tyle — w ogólnych zarysach — hipoteza Pahl. Najciekawsza jednak i najbardziej zaskakująca częścią tej hipotezy jest wyjaśnienie, jakie próbuje ona dać odnośnie przyczyn zatopienia legendarnej Atlantydy. Fakt ten od dawna już wiązano ze zmianami klimatycznymi i wstrząsami geologicznymi, które — jak się przypuszcza — miały miejsce na Ziemi około 12.000 lat temu. Otóż Pahl zakłada, że „bogowie”, tj. przybysze z Kosmosu stracili, że tak można wyrazić, kontrolę nad sytuacją w momencie, gdy akcja likwidacji lodowców i ocieplania klimatu była już w pełnym toku. Działające szacunki wskazują, że na skutek nagłego i wielkiego stopienia lodów ogromny „potop” podniósł poziom wód o kilkadziesiąt (lub może więcej) metrów. Spowodowało to nie tylko zniszczenie większej części Ziemi (ocalały właściwie tylko wierzchołki wysokich gór i nieliczne wyżyny), ale również całkowite zatopienie Atlantydy, wyspy na Oceanie Atlantyckim, na której „bogowie” założyli swą główną bazę i skąd sterowali całym przedsięwzięciem. Znajdujące się tam przypuszczalnie skomplikowane urządzenia i laboratoria przybyszów z Kosmosu zostały — niespodziewanie dla nich — zniszczone, a sami „bogowie” ratować się musieli ucieczką (to jest przypuszczalnie odłotem w Kosmos).

Wielki „potop” byłby więc naprawdę ogromną katastrofą, nieudanym przedsięwzięciem, którego straszliwych skutków sami jego twórcy nie mogli przewidzieć.

W niniejszym artykule chcemy — w ślad za autorem książki pt. „Przedstawiciele cywilizacji kosmicznych byli wśród nas” (Sternenmenschen waren unter uns, Monachium 1971 r.) — Joachimem Pahl — przedstawić drugą, na pewno bardziej nieprawdopodobną, lecz może wartą zainteresowania, hipotezę o ewentualnej ingerencji istot rozumnych w naturalny bieg ostatniego zlodowacenia na Ziemi. Hipoteza ta — w dużym skrócie — przedstawia się następująco:

### ANDRZEJ DONIMIRSKI

## HIPOTEZY O WIELKIM POTOPIE (II)

Bogowie, którzy według legend i podań spowodowali potop, byli w rzeczywistości „przybyszami”, istotami z innych gwiazd, niewspólnymi od nas mądrzejszymi i dysponującymi ogromną techniką. Zastawili Ziemię w okresie epoki lodowej, obliczyli ile tysięcy, lub nawet dziesiątki tysięcy lat minąć musi, zanim zakończy się obecne zlodowacenie, zanim planeta w pewnym rytmie biologicznym wyjdzie z okresu ciepła. A ciepło jest przecież podstawowym warunkiem rozwinięcia się życia inteligentnego. Spowodowali więc niezmiernym nam dziś jeszcze sposobami — nagłe stopnienie lodów, a w efekcie olbrzymi „potop”. Tylko niektóre grupy pierwotnej ludzkości, to znaczy te, na których przybyszom specjalnie zależało, uchronili przed zagładą, umieszczając ich tam, gdzie kataklizm nie mógł dotrzeć, lub na okrętach, co w tradycji przetrwało w postaci budowy arki.

Jakim sposobem „bogowie” ci potrafili zniszczyć lodowce? Brak moza zastosovali energię jądrową, która wytwarza olbrzymie gorąco, być może zastosovali gigantyczne „lustra”, które zawieszili na orbicie Ziemi dla koncentrowania światła słonecznego na określonych miejscach globu. Być może — zastosovali jakąś nieznana dzisiaj mieszankę fizyko-chemiczną, która spowodowała niezwykle nagrzanie zarówno powierzchni jak i atmosfery Ziemi. W każdym bądź razie gorąco musiało być tak wielkie, snuje dalej swoje przypuszczenia Joachim Pahl — że nie tylko topiły się lody, lecz również gotowała się woda, co w legendach przetrwało jako... „deszcz ognia spadający z nieba”.

W efekcie tych poczynań, których szczegółów technicznych dziś na pewno nie odgadniemy, nastąpiło nagłe ocieplenie się klimatu, a w rezultacie stopnienie lodów i ogrzanie mórz. Rzeczywiście amerykańscy uczeni stwierdzili, że około 10.000 lat temu miało miejsce nagłe, skokowe wprost, podwyższenie się temperatury Oceanu Atlantyckiego, a przyczynę tego zjawiska do dziś nikt nie umie wyjaśnić. W efekcie cofnięcia się lodów odsłoniły się znaczne tereny, zdadne do zamieszkania przez człowieka.

Depresyjny klimat epoki. Pustka wewnętrzna pływająca z osamotnienia w obójnym, anoniowym tłumie. Zniechęcenie do ideałów cywilizacji konsumpcyjnej, w której ilość posiadanych rzeczy staje się kryterium wartości człowieka, choć samo posiadanie, miast oczekiwano szczęścia, przynosi przesył i nudę.

Lęk przed samotnością, lęk przed jutrem, które rysuje się zupełnie inaczej niż wczoraj. Ze srebrnych ekranów, z maszyn rotacyjnych drukujących barwne magazyny i szare plachy dzienników płynnie strumień budzących grozę informacji. Rewolucja naukowo-techniczna, ta sama, która 10-15 lat temu rysowała tęczowe miraż fantastycznych niemal obietnic i nadziei, dziś jawi się w wyobraźni milionów jako „Anioł nowej Apokalipsy”.

„Któż by pomyślał, że w latach 1945-1960 świat zachodni przżywał swój ostatni złoty wiek? — pisał przed trzema laty popularny tygodnik „L'Express”. — Rozwój ekonomiczny, postęp, nauka i dolar — wszystko to były wartości pewne, na które można było liczyć. Dziś eksperci dowodzą, że rozwój gospodarczy jest równoznaczny z przyspieszeniem końca. (...) Prognozy ekologiczne są jeszcze bardziej pesymistyczne niż prognozy demograficzne. Wody jest coraz mniej, reaktory pochłaniają iliten. Chemia niszczy zagładę roślinom”.

O PEĆNIAJĄCYCH MAGAZYNACH bomb atomowych dochodzą nowe, m. in. broń meteorologiczna, zwana przez prasę „bronią słońca ostatecznego”. Widmo głodu krąży po kontynentach Trzeciego Świata, a stojąca u progu inflacja przywołuje na pamięć koszarne lata Wielkiego Kryzysu.

„Wytwarzamy chaos!” — woła angielski ekonomista G. Tether. Wtóruje mu futurolog G. Picht: „Po omacku, w piekielnym tempie gnamy ku katastrofie”. Katolicki filozof J. Maritan zainicjuje reze: „Średnio-wieczna troska o duszę ludzką przejawiająca się w praktykach inkwizycyjnych była więcej warta niż współczesna troska o ludzi ograniczająca się do zaspokajania potrzeb materialnych”.

W tej przesyconej pesymizmem atmosferze „rosną ataki na naukę, rozprzerzenia się niby ławina przekonanie, że rozum zawiódł człowieka” — pisze głośny publicysta amerykański A. Toffler.

A im większe było wczoraj uwielbienie i kult nauki, tym głębiej siega dziś rozczarowanie. Optymistyczny mit nowego Prometeusza wydzierającego Naturze jej tajemnice, zastąpiony zostaje złowrogim ostrzeżeniem „bogowie mszczą się”.

### Resztki ludności

która przetrwała, znalazły się teraz na wyniszczonej i prawie zupełnie spustoszonej Ziemi. A byli to przede wszystkim — jak już wspomniano — myśliwi, pasterze, itd. A wiec ludzie na bardzo niskim szczeblu rozwoju, znajdujący się daleko od ewentualnych, mniej lub więcej rozwiniętych wówczas osrodków cywilizacji. Nie potrafili oni przeochować żadnego dorobku zagnijonej cywilizacji, wszystko lub prawie wszystko zostało więc bezspornie stracone i ludzkość musiała zaczynać od nowa. Pozostały właściwie tylko wspomnienia o dawnych wielkich osiągnięciach, wspomnienia o „złoty wieku”, pozostała tylko nadzieja, że kiedyś może uda się powrócić do tej właśnie — przedpotopowej — epoki...

Czy tak było czy inaczej, jedno jest pewne: około 11.000 — 12.000 lat temu nagłe — można powiedzieć, w sposób „błyskawiczny” zakończyła się ostatnia epoka lodowa. Lody cofały się na północ, Europa i Północna Ameryka znalazły się znów w klimacie umiarkowanym. W przeciwieństwie do tego na innych częściach Ziemi jak np. na wielkich połaciach kontynentu azjatyckiego miała miejsce zmiana klimatu z ciepłego na zimny.

W roku 1958 uczonej radzieckiej, archeolog W. A. Radow odkrył na wysokości ponad 4000 metrów n.p.m. w pieczarach gór Pamir, malowidła naskalne, które — jeżeli można się tak wyrazić — stanowią „najwyższe osiągnięcie” przedhistorycznego kunsztu i sztuki malarskiej. Rysunki te, znalezione w tzw. jaskini Czachyła, namalowane zostały przy pomocy czerwonej farby i przedstawiają niedźwiedzia, dziką i sirusia. A wiec zwierzęta, z których żadne nie mogło żyć w surowym dziś i zimnym klimacie gór Pamir. Klucz do rozwiązania tej zagadki znaleziono w niedalekim Markancu, gdzie odkryto przedhistoryczne narzędzia i ślady ognia. Analiza popiołu dowiodła, że palono tu drzewa brzoźowe i cedrowe, które dziś w tych rejonach w ogóle nie występują. Za pomocą badań metodą węgla radioaktywnego C-14, stwierdzono, iż szczątki te pochodzą sprzed 8500 lat! Silne więc oziębienie się klimatu jakie wtedy nastąpiło, świadczy o wielkich zmianach geologicznych, które musiały spowodować nagłe wzniesienia lub obniżenia poszczególnych rejonów, a potężnych wstrząsach, a nawet a swego rodzaju „falowaniu” skorupy ziemskiej.

### Nad jeziorem Sewan

W górach radzieckiej Armenii znaleziono bardzo stare czaszki reniferów. Do dziś jest zupełnie nie wyjaśnione w jaki sposób to zwierzę, które żyje tylko w północnych rejonach, mogło przedostać się na południe od gór Kaukazu. Czy tutaj również miała miejsce jakaś straszliwa katastrofa, która zmieniła góry w doliny i odwrotnie? Niekilko naukowcy — przyjmując taką teorię, Badana metodą węgla C-14 czaszka renifera wykazała wiek dwanaście tysięcy lat.

Na wyspach Bermudach rosły kiedyś duże polacie cedrowych lasów, których szczątki znajdują się dziś jeszcze pod wodą Atlantyku. Stwierdzono, że zatopione one zostały około jedenaście tysięcy lat temu. Podobnie lasy iglaste w stanie Wisconsin w USA zniszczone zostały przed jedenaście tysiącami lat przez cofający się lodowice. Szereg innych jeszcze znalazł świadcy o nagłym ustąpieniu lodowców w tym okresie.

Najciekawsza jest jednak tzw. zagadka syberyjskich mamutów. Gdy badano szkielety znalezionych na Syberii mamutów metodą węgla C-14, analiza wykazała, że zginęły one około dwanaście tysięcy lat temu. Tytułowe z tych zwierząt zaskoczyła nagła śmierć i to tak błyskawicznie, że wiele odkopanych dzisiaj ich ciał znajdowano w poręczy stojącej, z trawą w pysku lub zniestrawionym pokarmem w żołądku. Skóra ich, zakonserwowana w lodzie, pokryta była krwawymi czerwonymi plamami co świadczyło o tym, że śmierć ich nastąpiła na skutek utonięcia lub uduszenia. Wszystko to świadczy więc o tym, że zwierzęta te zginęły na skutek jakiejś nagłej, straszliwej katastrofy, która nikogo nie oszczędziła. (C. H. Haggood: „Earth's Shifting Crust” New York 1955). Badania metodą węgla C-14 świadczy że także ślady przedhistorycznego człowieka na kontynencie północnoamerykańskim zniknęły nagle około dziesięć tysięcy czterysta lat temu. Czy był to właśnie ów legendarny „potop”, który zmioł wszystko z terenu północnej Ameryki?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)  
Rektor ma 42 lata. Od szóstej do dwunastej operuje w Klinice Chirurgicznej Szpitala im. Narutowicza. Następną cztery godziny poświęca pracy w Akademii. Po obiedzie wraca do Kliniki. Czyta wieczorem.

- Trzeba mieć zdrowie — powiadam — żeby sprostać takiej intensywności życia.
- To patologia — śmieje się Tadeusz Popiela.
- Ale zaangażowanie na tym właśnie polega, że jesteś do końca zaangażowany.
- Jaki jest klucz do zrozumienia tego, co zrobiono w Akademii przez ostatnie lata?
- Zmiana systemu zarządzania uczelnią. Mówiłem o tym na inauguracji roku akademickiego.

**DOSTOJNI GOŚCIE, WYSOKI SENACIE!**  
Zmiana systemu zarządzania objęła w pierwszym rzędzie władze uczelni. Podział czynności Kolegium Rektorskiego został uproszczony i uściślony, umożliwiając precyzyjne określenie osobistej odpowiedzialności za pełnione czynności... Istotną cechą nowego systemu stała się szybkość — choć nigdy pochopna — decyzja. Nastąpiła całkowita likwidacja spraw zaległych.

Obok wprowadzenia ofensywnej polityki wychodzącej daleko poza mury uczelni w sprawach dla uczelni kluczowych, wymienilibym kroki zmierzające do podniesienia dyscypliny i odpowiedzialności pracowników. W niczym nie naruszając tradycyjnych swobód akademickich podjęliśmy — zresztą nie całkiem skuteczną — próbę wdrożenia dyscypliny wykonawstwa. Wiele trudów i wysiłku kosztowały nieustannie i toczące się nadal rozmowy o to, by podejmowane decyzje były realizowane i to we właściwym czasie.

**W PEWNYM MOMENCIE** Rektor zaserwował mi wykład historyczny o polskiej medycynie przedwojennej. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem sens tego zabiegu. Przejście od medycyny „prywatnej” do społecznej służ-

by zdrowia to skok jakościowy: musiało się zmienić kształcenie, myślenie, postawy środowiska. Zmieniła się struktura świata, stosunki społeczne, a model kształcenia przez długie lata „nie zauważał” nowej rzeczywistości. Medycyna ukierunkowana na leczenie pojedynczego człowieka, musiała przestawić się na badanie całych populacji, na wykrywanie przyczyn chorób społecznych, na profilaktykę. To było drugie źródło zderzenia adepotów sztuki i medycyny z życiem.

Zmiany w modelu nauczania zaczęły się dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Kraków uczestniczył aktywnie w owej reformie. Przygotowanie w ciągu sześciu lat studenta mogącego podjąć pracę lekarza ogólnego w lecznictwie otwartym było możliwe dzięki koordynacji w programie uwzględniającym osiągnięcia nowoczesnej medycyny, oraz dzięki „u-praktycznieniu” procesu dydaktycznego. Student AM wszedł do szpitala w myśl idei, że im więcej zobaczy się chorych, tym lepszym będzie się lekarzem. Sala wykładowa, tablica i kreda nie wystarczały już w kształceniu lekarzy.

Rektor uważa, że sens reformy udało się zrealizować tylko po części. Cięcia w programie służyły opinii, przestarała baka Akademii utrudniała postęp, a ponadto — lekarz po dy-

plomie był kierowany na staż, na którym uczył się właściwie tego, co powinien już umieć. W praktyce — było to przedłużenie studiów, w dodatku nie zawsze racjonalne; lekarz dyplomowany wykonywał niejednokrotnie czynności sekretarskie... Trzeba było poszukać innych rozwiązań.

**PANIE I PANOWIE PROFESOROWIE!**  
Cechą kolejną wprowadzonego systemu zarządzania, zresztą dość kontrowersyjną i budzącą wiele dyskusji w naszym środowisku, było działanie zmierzające do odwołania od tradycyjnej koncepcji szkoły na rzecz otwartej szkoły przysto-  
szości — otwartej dla wszystkich problemów,

# ADAM OGORZAŁEK TWARZA

stem wiedzy historycznej była ograniczona. To było drugie źródło zderzenia adepotów sztuki i medycyny z życiem.

Zmiany w modelu nauczania zaczęły się dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Kraków uczestniczył aktywnie w owej reformie. Przygotowanie w ciągu sześciu lat studenta mogącego podjąć pracę lekarza ogólnego w lecznictwie otwartym było możliwe dzięki koordynacji w programie uwzględniającym osiągnięcia nowoczesnej medycyny, oraz dzięki „u-praktycznieniu” procesu dydaktycznego. Student AM wszedł do szpitala w myśl idei, że im więcej zobaczy się chorych, tym lepszym będzie się lekarzem. Sala wykładowa, tablica i kreda nie wystarczały już w kształceniu lekarzy.

Rektor uważa, że sens reformy udało się zrealizować tylko po części. Cięcia w programie służyły opinii, przestarała baka Akademii utrudniała postęp, a ponadto — lekarz po dy-

a zarazem otwartej dla wszystkich, którzy pragną korzystać z jej wiedzy.

„Drogę w tym kierunku znacząco utworzenie Wydziału Pielęgniarskiego, utworzenie Ośrodka Nauczania Klinicznego w Kielcach i Rzeszowie, otwarcie ośrodków klinicznych w ustroniowskich, organizacja studiów podyplomowych, wprowadzenie współpracy z przemysłem i nauką na gruncie badań z tą współpracą związanych. Mówiąc inaczej — drogę tę znaczący li-czne kroki, które zmierzają i zmierzają do wyjścia poza mury uczelni w realizacji jej funkcji podstawowych (tzn. badań naukowych, nauczania i świadczeń profilaktyczno-leczniczych).

**SZKOŁA OTWARTA.** Zeby ustalić przyczynę choroby poddawano się kiedyś określonym próbom zwierzęta. Badano ich reakcją na kolejno stosowane środki. Dziś, jeżeli chcemy przysięść w sukursi górnikiem z Siarkopolu nie wystarczy ostry eksperyment zwier-

## GDY porównamy...

**MIESZKANIE DLA KAŻDEGO** — to jeden z podstawowych celów w planach gospodarczych i społecznego rozwoju kraju. Realizujemy go w myśl wieloletniego programu wytyczonego przez VI Zjazd. W Wypoczynkach na VII Zjeździe starła się zadanie, by w nadchodzącym pięcioleciu WYDAĆ SIĘ SZKOCIC CZAS OCZEKIWANIA NA MIESZKANIE. Osiągnięcie tego zadania stwarza realne szanse na to, by po roku 1980 — zbliżyć się do celu jakim jest — pełne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych.

Dotychczasowe efekty, uzyskane w latach 1970-1975 to 1,125 miliona nowych mieszkań, czyli o 50 tysięcy więcej niż przewidywały plany, a 183 tys. więcej, niż zbudowano w poprzednim pięcioleciu. W latach 1976-1980 w myśl Wypoczynków na VII Zjeździe, przewiduje się zbudowanie 1,525 miliona mieszkań. Rozpocznie się drugi etap realizacji wspomnianego perspektywicznego programu, który DO R. 1990 PRZYNIOSŁ MA W SUMIE 5,5 MILIONA NOWYCH MIESZKAŃ I ZAPEWNIŁ SAMODZIELNE LOGUM KAŻDEJ RODZINIE.

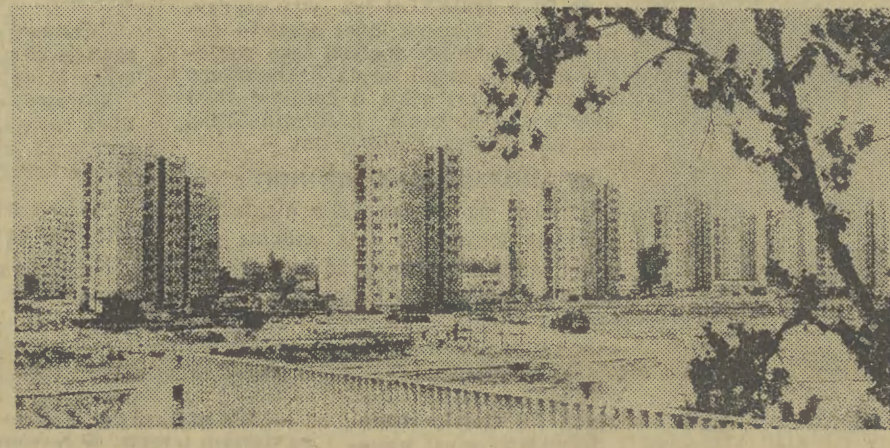
Ważną dziedzinę nie tylko Hość. Idzie bowiem także o to, aby oddawane mieszkania były wygodne i odpowiadały się wysokim standardem użytkowym. Już obecnie szerząca nowa technologia i trzymanie się górnych granic normatywów powierzcuchowych sprawiają, że przekazywane dziś mieszkanie ma średnio 46,5 metrów kwadratowych, a zatem jest o 3,6 m kw. większe niż przed 5 laty. W nadcho-

dzącym pięcioleciu nastąpić ma w tej dziedzinie dalszy postęp. Z przygotowywanych do realizacji projektów wynika, że mieszkania będą o 20 procent większe od dotychczasowych.

W sposobie budowania mieszkań nie przewiduje się wprowadzania nowych, eksperymentalnych technik i technologii lecz tylko ulepszenie i ulepszenie metod już wypróbowanych. Dążyć się będzie do uzyskania wyższego poziomu wykończenia mieszkań, poprzez zastosowanie nowych wykładzin, instalacji, wprowadzenie na szerszą skalę ścian z gotowymi tylnkami wewnętrznyimi i elewacjami zewnętrznyimi. Zapewni to wyższą jakość prefabrykatów wytwarzanych w fabrykach domów. Przeważać tu będzie technologia wielkopłytkowa, gdyż jest ona najbardziej wydajna i przynosi najlepsze efekty użytkowe mieszkań. Podstawowym systemem w tej technologii będzie „W-70”. Do systemu tego przystosowane są ponad 100 pracujących już fabryk domów i kilkadziesiąt budujących w budowie. Dla potrzeb systemu „W-70”, obok fabryk domów, pracować również będą zakłady prefabrykacji wyspecjalizowane w masowym wytwarzaniu elementów mieszkań, takich jak: kratki schodowe, łazienki, WC, szyby wentylacyjne.

Będzie to więc nie moźliwe budowanie, lecz prawdziwe fabrykowanie mieszkań. Jakiś to taki metodzie — nadaje na pełne zlikwidowanie w Polsce głodu mieszkaniowego.

TADEUSZ STEC



**Więcej automatów**  
Na francuskim rynku samochodowym wraza zainteresowanie wozami wyposażonymi w automatyczne skrzynie biegów. Przekładnia takie w samochodach serijnych oferuje za dodatkową opłatą firmy: RENAULT, CITROEN i CHRYSLER-SIMCA. Automatyczna przekładnia ułatwia jazdę, ale zwiększa zużycie paliwa.

**Próba na gorąco**  
Od dwunastu lat prowadzone są w RFN próby zastosowania hamulców tarczowych w autobusach i samochodach ciężarowych. Nowe konstrukcje poddawane są ostrym próbom. Jeden z nich przewiduje zjazd na ponad 10-kilometrowej trasie o pochyleniu 11 proc. bez hamowania silnikiem, tylko przy użyciu hamulców. W czasie tych prób tarcze i widelki ciernie rozgrzewają się do 750 st. C, a mimo to hamulce zachowują od 50 do 70 proc. swej skuteczności. Podobny zjazd przy hamulcach bębnowych jest niemożliwy, bo w tych warunkach tracą one całkowicie skuteczność działania.

**Autostrada pod Alpami**  
W przyszłym pięcioleciu zostanie zbudowana u podnóża Alp po stronie włoskiej nowa autostrada o nazwie „Pedemontana”. Odcinek długości 100 km połączy Bergamo z Agrate.

**Napęd hybrydowy**  
W Stanach Zjednoczonych prowadzone są badania nad hybrydowym (spalnowo-elektrycznym) napędem dla samochodów ciężarowych. Spaliny silnik wysokoprężny napędza w tym układzie przednią, która zasila energią silniki elektryczne znajdujące się w kołach. To dodatkowo skomplikowanie układu napędowego przynosi znaczne korzyści. Silnik pracuje przy optymalnej liczbie obrotów i spaliny zawierają minimalne ilości substancji toksycznych. Samochód uzyskuje lepsze właściwości dynamiczne, ale koszt i ciężar takiego napędu wraza.

Naukowcom zarzuca się, iż podobni są do czarownicy, którzy wywołali potężne i groźne moce, lecz nie potrafili nad nimi zapanować. Zawiedzione, opłanowane lekimi uciekają w „świat łatwych tajemnic”, w nieciągłość cudu kłrainie magicznego sposobu myślenia.

Zjawisko to uwarunkowane jest w równej mierze czynnikami społecznymi jak i psychologicznymi. Również głoszący przez miliony zawiędzionych „kryzys nauki” mieści się w obu tych wymiarach.

**NARODZINY NOWEJ CYWILIZACJI**, pociągają za sobą niezwykłe głębokie zmiany w całym życiu człowieka. Nie tylko w sferze produkcji i konsumpcji, ale także w kulturze, w sferze moralności i obyczajów, w życiu psychicznym i w światopoglądzie. Jeszcze wczoraj charakter związków między człowiekiem a rzeczywistością przyrodniczą i społeczną — podobnie jak przed tysiącami lat — wyznaczała religia.

**WIEŚLAW MERCIK**

**„BOGOWIE MSZCZA SIĘ”**  
Dziś — wyznacza je coraz wyraźniej technika, przekształcając nie tylko środowisko, ale i samego człowieka, rysując przed nim nowy obraz świata.

Nie dziwnego, że jedna z pierwszych ofiar zwoleskiego pochodu techniki stała się religia. „Przed epoką wielkich odkryć naukowych, które są chwiałą naszych czasów, brzobronny człowiek wydułby nie na pastwę ślepej i brutalnej potęgi natury. Tak więc w chwilach wielkich kłesk postawiała mu tylko ucieczka do Boga: „od potężnego, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie!” Jednocześnie — trzeba to przyznać — nie modlitwa, ale postęp medycyny i nauk ekonomicznych wyzwoili człowieka od wielkich epidemii i głodu” — pisał piętnaście lat temu katolicki autor „Techniki i religii”, Albert Dondeyne.

Wielu ludzi odwróciło się od religii, ponieważ nie potrafili ona w ciągu tysięcy lat dokonać tego, co dokonała nauka w okresie paru dziesięcioleci. W walce o zdrowie antybiotyk okazały się skuteczniejsze niż wszelkie fetyzysy. Agrokultura daje wyższe plony niż skrapianie polii święconą wodą. Modu-

tyw całych pokoleń nie potrafili zlikwidować głodu, nędzy, złągodzie wyczerpującej, ponad siły, pracy. Dokonała tego Nauka. Nie mając precedensu w historii ludzkości tempo przekształcania środowiska, zalew odkryć i wynalazków zapewnijających dostatecznie i wygodne życie, a zarazem ukazujących obiektywny charakter praw rządzących naturą i społeczeństwem, sprawiły iż homo technicus zdjął z ołtarzy Boga dogmatów, a na jego miejsce ustawił Naukę. Ze całą ufnością, wszystkie swe nadzieje i tęsknoty złożył w ręce jej kapłanów. I jeśli nawet nie zerwał swych więzów z religijną tradycją, więcej w nich pozostało uczucia niż refleksji. Więcej przywiązania niż wiary.

**COŻ STAŁO SIĘ Z WIARĄ?** — Otóż właśnie. Dramatem ludzi, którzy nie potrafili myśleć magicznie było jej przemieszczenie. Nie doszłoby, być może, do owego dramatu, gdyby homo technicus do swej ufności i nadziei nie

dołączył wiary. Mistycznej niemal, nie ograniczonej żadnymi grzesznymi wątpliwościami i herezjami wiary w Naukę, której kapłani, magowie i szariatani zaczęli mu obiecywać bez porównania więcej niż stary Bóg swym najgorliwszym wyznawcom. Nie tylko syty dzień, spokojna noc, ale także wolność od trosk i chorób, od starości, a nawet śmierci!

Mistyczny, wręcz zabobny podziw człowieka dla Nauki wydułwał się być tym bardziej rozumiały, że to właśnie dzięki niej dokonał się, na oczach jednego pokolenia, przełom realizujący wiele jego najśmielszych, granicznych prawie z fantazją, marzeń. Wiarę jego potęgowały, rok po roku, wciąż nowe, zaskakujące informacje donoszące o coraz bardziej nieprawdopodobnych odkryciach — bądź już dokonanych, bądź tuż za progiem czekających na swego Kolumba.

Do umocnienia się mistycyzmu naukowego przyczyniła się także rosnąca z dnia na dzień przepaść między zasobem wiedzy przeciętnego konsumenta kultury masowej a niebotycznymi wyznami wysoką wyspecjalizowanych nauk. Docho-

dziło do tego, że najbardziej nawet ogólnie formułowane hipotezy, przyjmowane były jako niezbitie pewniki naukowe, a świadomości wielu milionów ludzi załadnia się przedziwnymi, fantastycznymi potworkami, w których uczeni daremnie szukali podobieństwa do głoszonych przez siebie teorii i hipotez. Przeciety odbiorca relacji, zniekształcających często przez goniące za sensacją środki masowego przekazu, gorliwy czytelnik literatury spod znaku science-fiction, przestał w pewnej chwili rozróżniać, którzy przebiega granica między sciencją a fiction. Nauka w przekonaniu wielu przejechała nie tylko atrybuty Boga wszechmogącego, ale... zalegała zwała także prawa rządzące światem magicznych nieprawdopodobieństw. Niecierpliwie, przesycone mistycyzmem nadzieje na, nieograniczonego niczym, nawet czasem, możliwości nauki, wyprowadziły jej, dyktowany życiem, postęp.

Uboświenie nauki, przeniesienie na teren technologii pojęć właściwych tylko teologii, postawienie znaku równości między nieprawdopodobnym nauki a nieprawdopodobnym magii musiało, prędzej czy później, doprowadzić do kryzysu zaufania. Rzeczywisty świat bowiem nie chciał podporządkować się ludzkom o nim wyobrażeniom, spełnić wybuchających niby sny oczekiwań, ludzie natomiast, zafascynowani osiągnięciami technologii nie chcieli pogodzić się z istnieniem w świecie prawami, koniecznościami i ograniczeniami. I ten m. in. fakt tłumaczy, dlaczego — wzorem sycylijskich wieśniaków, wymyślających świętemu, który zawiódł oczekujących na cud wyznawców — tłumy rozegzaltowanych wczoraj wielbicieli nauki poczęły szlorczyć nowemu bóstwu, szdyż z jego nieudolności i od euforycznej nadziei przechodziły w drugą skrajność — w oclianą zwątpienia, niewiary, rozpaczy.

**TECHNOLOGIA** jest potężnym instrumentem przeobrażeń, w większym jednak stopniu zmienia świat rzeczy niż świat ludzi. Poza tym — skuteczność jej działania w dużym stopniu zależy od tego, gdzie i w jakich warunkach społecznych. Od tego — komu służy. Dlatego właśnie nie zlikwidowała w wielu częściach globu ani nędzy, ani nierówności społecznej, nie zapobiegła recesji gospodarczej w najbogatych krajach świata. Dlatego też — na płaszczyźnie społecznej — kryzys wiary w naukę jest jednym z symptomów kryzysu kapitalistycznej ideologii.

**NA PŁASZCZYZNIE PSYCHOLOGICZNEJ** natomiast... wydaje się, że dość kruche podstawy ma także wiara, iż nauka rozwiąza odwieczne problemy człowieka: miłości, szczęścia, rozpaczy, wolności, sensu życia. Ze wyjaśnić wszystkie tajemnice bytu i ludzkiego losu. Nie żądamy od nauki, ani tym bardziej od techniki więcej, niż one dać potrafią. Są pytania i problemy, których nie rozwiąże za nas najwspanialszy nawet komputer.

ON CZTERECH KOLKACH



**Przemysł gazowy jest najmłodszy i dynamicznie rozwijająca się dziedziną radzieckiego przemysłu paliwowego. W ciągu ostatnich 10 lat wydobycie gazu ziemnego w ZSRR wzrosło ponad 2 razy i w roku bieżącym wyniesie ponad 285 miliardów m sześć.**

GLEB SPIRIDONOW

ZSRR

# GAZ...

(AP — NOWOSTI)

wey, szczególnie w europejskiej części kraju, hamowane jest nieco przez trudny problem transportu gazu na duże odległości. W takich warunkach decydującego znaczenia nabiera budowa magistralnych gazociągów o dużych przekrojach — głównych arterii systemu gazonożnego w ZSRR. W obecnej pięcioletniej asygnowano na ten cel sumy 2,3 raza większe w porównaniu z poprzednim pięcioletciem. W roku ubiegłym rozpoczęto budowę supergazociągu „Syberia — Moskwa” o długości 3 tys. km. Syberyjski gaz dostarczany jest do Mos-

kwy, a także do innych ośrodków przemysłowych leżących na trasie: północne rejony Obwodu Tiumentyjskiego — Ural — Powolże — centrum kraju.

W obecnej pięcioletniej, zgodnie z dyrektywami XXIV Zjazdu KPZR, powstaje ważny ośrodek wydobycia i przeróbki gazu w Obwodzie Orenburskim. Zapasy tamtejsze zapewniają wydobycie do 45 miliardów m<sup>3</sup> gazu rocznie. W tym roku rozpocznie się eksploatacja kolejnej części orenburskiego kompleksu gazowego, zakończona zostanie budowa 1100-kilometrowego gazociągu Orenburg — Aleksandrow Gaj-Nowoposkow. W roku bieżącym wydajność systemu gazociągów Środkowa Azja — Centrum powinna osiągnąć projektowaną wielkość, przeprowadza się 2,3 tys. km nowych przewodów gazowych i buduje się 23 stacje kompresorowe.

W dziesiątej pięcioletniej radzieckiej (1976—1980) kontynuowana będzie budowa systemu gazonożnego ZSRR. Gazowe magistrale obok zaspokajania rosnących potrzeb w gospodarce narodowej ZSRR, będą także w zwiększonej ilości transportować na eksport do cenne paliwo. Radzieckie gazociągi już obecnie stają się z systemem gazowym Polski, Czechosłowacji, NRD. Gaz radziecki dostarczany jest do Austrii, Włoch, REN.



Na turkmeńskich terenach wierceń gazowych. CAF — TASS

**W TOKIO aż roi się od barów, barków i nocnych lokali. Na słynnej Ginzie — jak podają źródła policyjne — jest ponad 2200 tego rodzaju przybytków, niewiele mniej w dzielnicy Akasaka czy w centrum rozrywkowym, Shinjuku.**

Nie znaczy to, że tutejsi mężczyźni bardziej się pogorszyli. Wiele „hostess” — są wśród nich także studentki, urzędniczki, ekspedientki — dorabiające sobie pracą w barach — znalazło się na drodze, lub w ogromnych tarapatach finansowych. Według tutejszych zwiastujących, są one odpowied-

**Fryderyk Chopin przebywał w Mariańskich Łaźniach kilkakrotnie. Ze zgromadzonych w domu jego imienia dokumentów wynika, że bawił w tym kurorcie w latach: 1829—30, 1835 i 1836. Przyjeżdżał tutaj nie tylko w celach leczniczych, ale także, aby spocząć się ze swoją rodziną oraz damą swego serca — Marią Wodzińską.**

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

# CHOPIN u sąsiadów

CSRS

tomiał jego zastępcą i sekretarzem towarzystwa jest znany tłumacz dzieł polskiej literatury na język czeski, członek korespondent Warszawskiego Towarzystwa im. Fryderyka Chopina — Jarosław Simonides.

Jakie są założenia programowe oraz dorobek towarzystwa? Założenia programowe określa statut, a jeszcze bardziej praktyczna, żywa działalność towarzystwa. Celem towarzystwa — czytamy w statucie — jest popularyzacja muzyki Chopina w Czechosłowacji, oraz pogłębianie stosunków kulturalnych między Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

TOWARZYSTWO objęło patronat, a także jest wydawcą licznych dzieł o Chopinie, ze wspomnieniami tu tylko o wierszach C. K. Norwida „Forsepan Chopina”, książce Kamila Bednarza „Chopin w Mariańskich Łaźniach” z litografiami I. Jirincevej, o zbiorach prac naukowych o Fryderyku Chopinie, unikalnym wydawnictwie pod tytułem „Wspomnienia o Chopinie” Eleonory Ziemińskiej opublikowanym po raz pierwszy w 1862 r. w kalendarzu „Noworocznik Ilustrowany dla Polek na rok 1862”.



pin w Mariańskich Łaźniach” z litografiami I. Jirincevej, o zbiorach prac naukowych o Fryderyku Chopinie, unikalnym wydawnictwie pod tytułem „Wspomnienia o Chopinie” Eleonory Ziemińskiej opublikowanym po raz pierwszy w 1862 r. w kalendarzu „Noworocznik Ilustrowany dla Polek na rok 1862”.

Towarzystwo jest organizatorem odbywających się każdego roku, począwszy od 1960, „Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich” w Mariańskich Łaźniach. Odbywają się one w sierpniu na pamięć ostatniego tu pobytu Chopina w 1836 r.

INTEGRALNA częścią składową festiwali w Mariańskich Łaźniach jest organizowany już po raz 13 Międzynarodowy Konkurs Chopinowski młodych pianistów z Czechosłowacji i z zagranicy, którego celem jest przygotowanie kandydatów do udziału w warszawskim, Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim. Dotychczas brało w nich udział ponad 250 młodych pianistów. W tym roku na konkurs chopinowski do Warszawy przyjechali z Czechosłowacji pod kierownictwem prof. Walentyna Kamenikowej: Petr Slavik, Izora Stejskarova, słuchacz praskiej Akademii Muzycznej ze szkoły prof. Franciszka Raucha, oraz Tomasz Witek i Norbert Heller, studenci praskiego konserwatorium.

Czatem można dostrzeć tam obok limitacji zarys archaicznego już w Japonii ekwipażu ryzyku. To gejsze, i niedostojniejsze z dostojnych jeżdżą nia czasem do „herbaciarni”, gdzie zabawiają równie ważnych co zamożnych gości.

TADEUSZ RUBACH

# ŚMIERĆ „HOSTESSY”

tutejsze wielkie kabarety, np. słynny „Mikado”.  
Dziś czasy się zmieniają. Na próżno portierzy nawołują gości. „Naganianiec”, którzy sponieważali wynagrodzani przez właścicieli knajp za przeprowadzenie do pracy atrakcyjnej dziewczyny, oglądają się za innym zajęciem. Stosunki, które w tym świecie zawsze były drapieżne, jeszcze

działne, jeśli klient okazuje się niewypłacalny. Muszą z własnej kieszeni pokrywać wtedy nieraz bójki i rachunki, gdyż „patron” nie przyjmuje do wiadomości, że gość nadużył zaufania dziewczyny.  
Atmosfera w całej „branży nocnej” stała się więc niepewna i nerwowa. Konkurencja jest z każdym dniem bezwzględniejsza, a ofiarą tego pada-

ją nierazkiedy właśnie „hostessy”, których status zdaje je w zupełności na łaskę i niełaskę właściciela lokalu.  
Ostatnio znów wydarzyła się niepiękna w tym środowisku tragedia. 24-letnia Junko Iimo, pracująca w charakterze pomocnicy „hostessy” w

Wiele dziewcząt chciałoby dziś uciec jak najprędzej z nocnych lokali Ginzy, Akasaki, Shinjuku, Roppongi. Dla większości jednak jest to obecnie jedyne źródło utrzymania i nawet te, które mają jakies określone kwalifikacje zawodowe, nie mogą liczyć na znalezienie innej pracy. Bezrobocie wśród Japonki jest coraz większe. Absolutnie opuszczające szkoły czy wyższe uczelnie ani w tym, ani w przyszłym roku nie łatwo będą mogły dostać pracę. Jak wynika z niedawno przeprowadzonych badań, blisko 50 proc. wielkich firm już zapowiedziało, że nie przewiduje żadnych możliwości zatrudnienia młodych, nowych pracowników. A cóż dopiero mówić o kobietach!

**WŁADYSŁAW KNYCPEL**  
**MALŻENSTWO CZY WOLNA MIŁOŚĆ**

**N**iedzielny obiad rodzinny jest prawdziwą instytucją francuskiego stylu życia. W domu bądź w dobrej restauracji poza miastem, raz w tygodniu zbierają się rodzice, synowie i córki, ich żony i mężowie, wnuki i inni bliżsi krewni. Zestawia się stół, kelner cierpliwie sporządza długi spis posiłków, popija się aperitif, wino, degustuje sery. Wszystko to trwa godzinami przy wymianie serdecznych uśmiechów. Taka jest — jak twierdzą Francuzi — mieszczańska idylla dobrze sytuowanych średnich warstw, których filozofia od wieków tworzy z rodziny niezdybta twierdzą, wieść z kości słoniowej, ucieczkę od codziennych kłopotów.

W ostatnim czasie kolorowe barwy idylli miesza ją się z ponurymi tonami prognoz na przyszłość.

**P**rzychylna rozmyślań i troski są ogłoszone niedawno wyniki ubiegłorocznego spisu ludności. Statystycy stwierdzili, że obecnie jest 52.586.000 Francuzów, jednak stopa przyrostu naturalnego wyraźnie spada.

Dzięki osiągnięciom medycyny, średnia długość życia zwiększa się. Odsetek starych ludzi w stosunku do globalnej liczby ludności rośnie. Obecnie we Francji mieszka ponad 5 milionów obywateli mających powyżej 65 lat. W sytuacji gdy przyrost naturalny spada, za pięć lat ta grupa ludności stanowić będzie 1/7 wszystkich mieszkańców kraju.

**W** tej sytuacji socjologowie zaczęli poważnie zastanawiać się nad pytaniem: dlaczego tradycja niegdyś licznej i stabilnej rodziny francuskiej rozpada się? Niektórzy doszukują się odpowiedzi w emancypacji kobiet.

Dyskusja nad pozycją współczesnej francuskiej kobiety w społeczeństwie staje się coraz żywsza. Fak-



stanowiskach, nadal zdecydowanie dominują mężczyźni.

Na pytanie dlaczego w pierwszej kolejności zwalniana są pracownicy kobiety, pracodawcy odpowiadają: „Dla nich kariera zawodowa i tak nie jest ważna. Wcześniej czy później urodzą dzieci i poświęcą się domowi, gdzie zresztą jest ich właściwe miejsce...”

Jest to początek dylematu, wyjaśniają socjologowie: kobieta, która dopiero co zaczęła wyzwalać się z „rodzinnej niewoli” instynktownie boi się, iż dzieci ponownie spowodują jej „powrót do kuchni”.

**O**zarysowującej się niechęci młodych ludzi do małżeństwa i rodziny mówią oni sami. Wyrzśli w atmosferze patriarchalnej rodziny, w której ojciec decydował o wszystkim, w tym również o ich przyszłości.

Wokół trudności i rozczarowań związanych z „pierwszymi krokami w życiu” toczą się codzienne polemiki. Przed pięciu laty we Francji 48 tys. młodych mających poniżej 25 lat nie mogło znaleźć pracy. Obecnie liczba ta wynosi ponad 300 tys.

Zwiększa się liczba rozwodów. Mimo bardzo surowych przepisów, rocznie rejestruje się we Francji 50 tys. rozwodów.

**P**rof. Louis Roussel z Krajowego Instytutu Demografii stwierdza, iż młodzi coraz częściej decydują się na wspólne życie w dwoje bez zawierania małżeństwa. Jaki jest ich odsetek trudno w tej chwili ustalić. Profesor uważa, że za dziesięć lat taką formę wspólnoty zaakceptuje większość młodych ludzi, zaś społeczeństwo, znalazłszy się w obliczu faktów, dokonanych stopniowo zalegalizuje ten stan...

Ano, zobaczymy.

DYREKCJA KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TURYSTYCZNEGO „WAWEL-TOURIST” uprzejmie zawiadamia, że z dniem 1 października 1975 r. nastąpiło połączenie Krakowskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „WAWEL-TOURIST” z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Turystycznym w Krakowie, z zachowaniem nazwy Krakowskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „WAWEL-TOURIST”, z siedzibą dyrekcji przy ul. Poselskiej 22, tel. 204-59, 213-01.

**Przedsiębiorstwo poleca usługi w zakresie:**

- ♦ obsługi wycieczek przyjazdowych
- ♦ organizacji wycieczek wyjazdowych
- ♦ organizacji i obsługi kursów, konferencji, zjazdów
- ♦ organizacji pobytów czasowych
- ♦ usług gastronomicznych
- ♦ usług noclegowych w hotelach i kwaterach prywatnych
- ♦ usług przewozowych
- ♦ informacji turystycznej
- ♦ sprzedaży dewiz do krajów demokracji ludowej oraz inne usługi związane z turystycznym charakterem działalności przedsiębiorstwa.

PT. TURYSI INDYWIDUALNI I PODRÓŻNI, ZAKŁADY PRACY ORGANIZACJE SPOŁECZNE, SPÓŁDZIELNIE, SZKOŁY UCZELNIE, URZĘDY I INSTYTUCJE KORZYSTAJCIE z NASZYCH USŁUG!

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE, al. PLANU 6-LETNIEGO nr 152 zatrudnią natychmiast z terenu miasta Krakowa**

**kobiety i mężczyzn na pół etatu**

na stanowiska ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, na okres kampanii wykupowo-fermentacyjnej, tj. DO DNIA 30 KWIEŹNIA 1976 ROKU. — Zakłady zapewniają warunki pracy i płac, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Przemysłu Spożywczego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowo-Szkoleniowym Zakładów — w Krakowie, al. Planu 6-letniego 152 — codziennie od godziny 7 do 15, w soboty do 13.

**Mieczysław Giraud POŚCIG ZA GENERAŁEM**

Dopiero po miesiącu, 15 stycznia 1942 r. nadeszła do Lyonu odpowiedź generała Giraud, nadana ulepszonego kodem. Była krótka: „Zgoda!” Odczytano również dopisek: „Przyślście kabel. Mocny i dostatecznie długi. Grupa lyońska zebrała się w komplecie, by rozdzielić między siebie konkretne zadania. Postanowiono, że francuska część trasy ucieczki weźmie na siebie Lecocq, a niemiecką zajmie się Linares. On również wyszuka odpowiedniego przewodnika.

Dość trudno sprawiło przemyślenie kabla. Odpadli pierwsi pomysły, aby przesłać linę, jakiej używają zwykłe alpinści. Nawet najcieńsza i najściślej zwinięta utworzyłaby pokątny kłębek i nie mogło być mowy o jego przemieszczaniu. O pomoc zwrócono się do niezawodnych techników wojskowego ruchu oporu, którzy po kilkunastu dniach wykonali trudne zadanie. Dostarczyli ok. stumetrową linę ze stalowej plecionki z kauczukową powłoką. Przeprowadzono próby stwierdzając, że bez trudu wytrzyma ciężar 200 kg.

Ale jak dostarczyć linę do Königsteinu? Niemcy bardzo dokładnie sprawdzali wszelkie przesyłki, jakie otrzymywali więźniowie. Wykrycie w paczce kabla oznaczałoby nie tylko katastrofę dla akcji „Denise”, ale też zastrzyłoby rygor w twierdzy. Jakikolwiek nowy plan ucieczki byłby prawdopodobnie nierealny.

Postanowiono podzielić kabel na 25-metrowe odcinki. Zwinęto je w kłębki, obłano parafiną i umieszczono w blaszanych puszkach. Łuki wypełniono paszetem. Cała

lina zmieściła się więc w czterech puszkach konserw, oczywiście hermetycznie zamkniętych. Wykonali je w fabryce konserw członkowie organizacji Résistance. Gotowy produkt nie różnił się zewnętrznie od normalnych konserw i miał taką samą etykietę z napisem „Paszet Oliwa”.

Odtąd każdego tygodnia w wysyłkach na adres Girauda paczekach żywnościowych znajdowała się jedna puszka z niestrawną zawartością. I znów musiał minąć cały miesiąc zanim wszystkie cztery konserwy znalazły się w Königsteinie.

Nie wiadziiano w Lyonie jaką drogą konserwy trafiły do rąk adresata i jak nikłe są szanse, że otrzyma je w stanie niekniętym. Cały plan zawaliłby się z trzaskiem, gdyby nie fakt, że w Königsteinie zatrudniono do pomocy przy obsłudze generałów kilku wziętych do niewoli Francuzów. Dwaj szeregowcy Nossent i Baurquin pracowali właśnie przy paczkach, które co jakiś czas przywożono z miejscowej poczty. Tryb kontroli był dosyć prosty. Paczki otwierano, a zawartość wysypywano na stół. Po dokładnym sprawdzeniu konfiskowano przedmioty niedozwolone, resztę zaś odnoszono adresatowi. Tak kontrolowano zawartość wszystkich paczek — z wyjątkiem konserw, które traktowano specjalnie. Przechowywano je w kasie pancernej, a gdy właściciel zgłaszał się, otwierano blaszane puszki i wyrzucono zawartość na talerz. Czym groziło otwarcie „Paszetu Oliwa” lepiej było nie myśleć.

Jednakże nawet przysłowiowa niemiecka skrupulatność i dyscyplina nie była pozabawiona miejsc słabszych. Francuzi żołnierze spostrzegli, jak łakomie spoglądają ich niemieccy nadzocy na trafiające się wśród nadających przedmiotów papierosy i tabliczki czekolady. Giraud z wczasu uprzedził francuskiego jeńca Nossenta, że bardzo, ale to bardzo, zależy mu na tym, aby puszki konserw Oliwa otrzymał w stanie nienaruszonym. Nossent, stary wyjadacz, w mig pojął o co chodzi. Podczas kontroli przesyłek nadchodzących dla generała, nieznacznie pod-

suwał Niemcowi paczkę błękitnych „gauloisów”. Kontroler zerkał w stronę drzwi szybko je zgramił i ukrywał w kieszeni. Wszystkie cztery puszki z „paszetem” w nienaruszonym stanie znalazły się w celi Girauda. Wypiecioną ze sznurków linę można było więc wzmocnić cienkim, ale nadzwyczaj silnym kablem.

Plan, jak wspomniano, przewidywał, że po opuszczeniu twierdzy Giraud musiał być jak najprędzej zaopatrzony we wiarygodny dowód tożsamości, cywilne ubranie i pieniądze. I tu bardzo ważne zadanie miał do spełnienia kapitan „René”, znany też pod nazwiskiem Costy de Frederic, któremu powierzono przygotowanie „autentycznych”, a ściślej, idealnie podrobionych dokumentów dla generała Giraud i przewodnika. „René” 46-letni rodowity Alzacki, władający niemieckimi i francuskimi, a także kilkoma innymi językami, miał w swym lyońskim mieszkaniu chyba kompletny zestaw wzorów niemieckich formularzy, pieczęci, stempli itd. Brakujące fabrykował mu zaprzyjaźniony grawer i drukarz w jednej osobie. Francuska Résistance mogła im obu zawdzięczać dopływ do jej szeregów ponad 700 ludzi, którym ułatwili ucieczkę z hitlerowskich więzień i obozów. W ich żmudnej, ale pasjonującej działalności techników konspiracji, ucieczka gen. Girauda była jedną z wielu. Podobnie jak wielu ofiarnych antyhitlerowców, obaj zostali aresztowani i zginęli w grudniu 1943 r. z rąk okupanta. który uznał ich za szczególnie niebezpiecznych przeciwników III Rzeszy.

Powróćmy do naszej chronologii. Już na początku stycznia 1942 r. „René”, włączony do akcji „Denise”, zaprezentował pani Giraud preparowaną przez siebie fotografię męża. Na zdjęciu pozował generał w mundurze, ale za to dodał okulary, co nadało mu wygląd np. solidnego handlowca, adwokata czy, być może, lekarza. W każdym razie nie pozostało na fotografii nic z ostrych, charakterystycznych rysów Girauda:

(Ciąg dalszy nastąpi)

# MEŹCZYŹN

**do prac za- i wyładunkowych przyjmie do pracy na 1/2 etatu w godzinach popołudniowych**

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO — w KRAKOWIE, ul. RZEŹNICZA nr 28.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Przemysle Mięsnym. — Pracownicy korzystają z bezpłatnych posiłków regeneracyjnych oraz świadczeń socjalnych.

**Zgłoszenia przyjmuje: DZIAŁ KADR i SZKOLENIA ZAWODOWEGO**

# Obudowy górnicze z „Glinika”

Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach już od 4 lat specjalizuje się w produkcji maszyn i urządzeń dla górnictwa węglowego, w tym głównie o-

budów stojaków, przesuwa-ków hydraulicznych, przekła-dni, słowem urządzeń zastępu-jących wycofywane już z uży-cia stemple chodnikowe.

Wizytówką „Glinika” są kompletne obudowy górnicze. Niektóre elementy tych obudów są przedmiotem eksportu. „Glinik” kooperuje z angielską firmą „DOWTY” i zachodnio-niemiecką „Rhein Stahl-Hem-scheidt”. Wartość dostaw eksportowych w ostatnim pię-cioletciu wzrosła 3-krotnie. In-ne maszyny i urządzenia ku-pują: Argentyna, CHRL, KRLD i Turcja. (k-b)

# Trudne warunki pracy transportowców

Nie trzeba nikogo przekony-wać, że dobra praca transpor-towców w dużym stopniu za-leży od warunków socjalnych w bazach. Jednak sprawy socjalne nie są najmocniejszą stroną tarnowskiego transpor-tu.

pochwalić dostatecznymi wa-runkami pracy na rampie ko-lejowej w Tarnowie. Nieum-ortwiony teren, z potężny-mi kaluzami i błotem, zagraża zarówno załodze jak i sprzę-towi. 60 pracujących tu ludzi korzysta z urządzeń socjalnych w starym autobusie i małej budce. Jest tam tylko jeden

natrysk i WC, brakuje suszar-ni odzieży. Jeszcze gorzej w bazie WSTHW w Tarnowie. Na terenie stacji obsługi nie ma ani jednego natrysku, któ-ry zastępuje cztery zniszczo-ne umywalki. Z kolei robotnicy „Transbudu” pracujący na rampie kolejowej rozładowują wagony z wapnem i ce-mentem nie mają gdzie się umyć ani schronić przed deszc-zem.

Wydział Komunikacji Urz. Woj. i WRZZ w Tarnowie podjęły energiczne działania. Aby warunki socjalne w ba-zach transportowych uległy radykalnej poprawie. (sad)

# tygodniowy program telewizyjny

Od 20. X. do 24. X. 1975 r.

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM I

- 12.45 TV Technikum Rolni-cze
- 13.15-13.25 Przerwa
- 13.25 TV Technikum Rolni-cze
- 13.55 - 15.55 Przerwa
- 15.55 NURT - Nauki polity-czne
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik TV (kol.)
- 16.40 Obiektywy
- 17.00 Dla dzieci: Zwierzy-niec (kol.)
- 17.40 Echo stadionu
- 18.00 „Dzień po dniu” film ser. prod. TV ZSRR
- 18.55 Reklama
- 19.00 Szare na złote
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik TV (kol.)
- 20.20 Teatr Telewizji Wi-liam Styron „Pograżać się w mroku”
- 21.50 Między nami rodzica-mi
- 22.20 Dziennik TV
- 22.35 Reklama
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 22.55 Relacja z Konkursu Chopinowskiego
- 23.20 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.35 Program dnia
- 16.40 Polska w Iraku
- 17.20 Nasi nad wschodnią rzeką
- 17.50 „Złota nuta” program rozrywkowy (kol.)
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Świat obcyżycie polity-ka
- 20.50 Muzyka w zaułkach starej Europy
- 21.20 24 godziny (kol.)
- 21.30 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy
- 22.30 Zakończenie programu
- 22.35 NURT Matematyka
- 23.05 Język angielski w nau-ce i technice.

## WTOREK

### PROGRAM I

- 6.30 TV Technikum Rolnicze
- 7.00 TV Technikum Rolnicze
- 7.30 - 8.30 Przerwa
- 8.30 „Szaleństwo Almayera” film prod. francuskiej (kol.)
- 10.00 Program dla najmłod-szych kl. I-II
- 10.10 - 11.05 Przerwa
- 11.05 Dla szkół Język polski kl. III lic.
- 11.40 - 12.55 Przerwa
- 12.55 Program dla szkół średnich
- 13.25 - 13.45 Przerwa
- 13.45 TV Technikum Rolni-cze
- 14.15 - 14.30 Przerwa
- 14.30 TV Technikum Rolni-cze
- 15.00 - 16.25 Przerwa
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 Obiektywy
- 17.00 Nie tylko dla pań
- 17.25 Na wielkim i małym ekranie (kol.)
- 17.50 Studio Telewizji Młod-ych
- 18.40 Fakty opinie hipotezy
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Przypominamy radzi-my (kol.)
- 20.25 „Bracia Lautensack” film ser. prod. TV NRD
- 21.10 Interstudio
- 22.00 Skąd my to znamy (kol.)
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.35 Reklama
- 22.40 Wiadomości sportowe
- 22.50 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.25 Język francuski
- 17.05 Program dnia
- 17.10 Dla młodzieży: Audi-atorium Maximum
- 17.40 Poradnia Młodych
- 18.10 „Błask czarnej świecy” film ser. prod. NRD
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Pieśni Claude De-bussy’ego (kol.)
- 20.45 Dziecko w świecie do-rostych
- 21.25 24 godziny (kol.)
- 21.35 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy (kol.)
- 22.25 Zakończenie programu
- 22.30 NURT - Pedagogika
- 23.00 Język angielski.

## 18.05 Reklama

- 18.15 Program publicystycz-ny
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Przypominamy radzi-my (kol.)
- 20.25 „Kim jest Wam?” film fab. prod. angielskiej (kol.)
- 21.10 Pegaz (kol.)
- 21.55 Dziennik
- 22.10 Reklama
- 22.15 Wiadomości sportowe
- 22.25 Relacja z Konkursu Chopinowskiego
- 22.50 Zakończenie programu.

## ŚRODA

### PROGRAM I

- 6.30 TV Technikum Rolnicze
- 7.00 TV Technikum Rolnicze
- 7.30 - 9.00 Przerwa
- 9.00 Dla szkół Fizyka kl. VI.
- 9.30 - 10.00 Przerwa
- 10.00 „Bracia Lautensack” film ser. prod. TV NRD
- 10.50 - 12.45 Przerwa
- 12.45 TV Technikum Rolni-cze
- 13.15 - 13.25 Przerwa
- 13.25 TV Technikum Rol-nicze
- 13.55 - 15.45 Przerwa
- 15.45 NURT Matematyka
- 16.15 Program dnia
- 16.20 Dziennik (kol.)
- 16.30 Obiektywy
- 16.50 Losowanie Małego Lotka
- 17.00 Dla dzieci: „Entleczek - Słowniczek” (kol.)
- 17.30 Sprawy z mezuu II rundy Piłkarskiego Pu-charu Europy
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 „Bitwa o szynę” film fab. prod. francuskiej (kol.)
- 21.50 Listy i polityka
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.35 Informacje, towary propozycje
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 23.00 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.35 Język francuski
- 17.05 Program dnia
- 17.10 Dla młodzieży: Audi-atorium Maximum
- 17.40 Poradnia Młodych
- 18.10 „Błask czarnej świecy” film ser. prod. NRD
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Pieśni Claude De-bussy’ego (kol.)
- 20.45 Dziecko w świecie do-rostych
- 21.25 24 godziny (kol.)
- 21.35 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy (kol.)
- 22.25 Zakończenie programu
- 22.30 NURT - Pedagogika
- 23.00 Język angielski.

## CZWARTEK

### PROGRAM I

- 6.30 TV Technikum Rolnicze
- 7.00 TV Technikum Rolnicze
- 7.30 - 8.30 Przerwa
- 8.30 „Szaleństwo Almayera” film prod. francuskiej (kol.)
- 10.00 Program dla najmłod-szych kl. I-II
- 10.10 - 11.05 Przerwa
- 11.05 Dla szkół Język polski kl. III lic.
- 11.40 - 12.55 Przerwa
- 12.55 Program dla szkół średnich
- 13.25 - 13.45 Przerwa
- 13.45 TV Technikum Rolni-cze
- 14.15 - 14.30 Przerwa
- 14.30 TV Technikum Rolni-cze
- 15.00 - 16.25 Przerwa
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 Obiektywy
- 17.00 Nie tylko dla pań
- 17.25 Na wielkim i małym ekranie (kol.)
- 17.50 Studio Telewizji Młod-ych
- 18.40 Fakty opinie hipotezy
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Przypominamy radzi-my (kol.)
- 20.25 „Bracia Lautensack” film ser. prod. TV NRD
- 21.10 Interstudio
- 22.00 Skąd my to znamy (kol.)
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.35 Reklama
- 22.40 Wiadomości sportowe
- 22.50 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.25 Język francuski
- 17.05 Program dnia
- 17.10 Dla młodzieży: Audi-atorium Maximum
- 17.40 Poradnia Młodych
- 18.10 „Błask czarnej świecy” film ser. prod. NRD
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Pieśni Claude De-bussy’ego (kol.)
- 20.45 Dziecko w świecie do-rostych
- 21.25 24 godziny (kol.)
- 21.35 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy (kol.)
- 22.25 Zakończenie programu
- 22.30 NURT - Pedagogika
- 23.00 Język angielski.

## 18.05 Reklama

- 18.15 Program publicystycz-ny
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Przypominamy radzi-my (kol.)
- 20.25 „Kim jest Wam?” film fab. prod. angielskiej (kol.)
- 21.10 Pegaz (kol.)
- 21.55 Dziennik
- 22.10 Reklama
- 22.15 Wiadomości sportowe
- 22.25 Relacja z Konkursu Chopinowskiego
- 22.50 Zakończenie programu.

## ŚRODA

### PROGRAM I

- 6.30 TV Technikum Rolnicze
- 7.00 TV Technikum Rolnicze
- 7.30 - 9.00 Przerwa
- 9.00 Dla szkół Fizyka kl. VI.
- 9.30 - 10.00 Przerwa
- 10.00 „Bracia Lautensack” film ser. prod. TV NRD
- 10.50 - 12.45 Przerwa
- 12.45 TV Technikum Rolni-cze
- 13.15 - 13.25 Przerwa
- 13.25 TV Technikum Rol-nicze
- 13.55 - 15.45 Przerwa
- 15.45 NURT Matematyka
- 16.15 Program dnia
- 16.20 Dziennik (kol.)
- 16.30 Obiektywy
- 16.50 Losowanie Małego Lotka
- 17.00 Dla dzieci: „Entleczek - Słowniczek” (kol.)
- 17.30 Sprawy z mezuu II rundy Piłkarskiego Pu-charu Europy
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 „Bitwa o szynę” film fab. prod. francuskiej (kol.)
- 21.50 Listy i polityka
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.35 Informacje, towary propozycje
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 23.00 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.35 Język francuski
- 17.05 Program dnia
- 17.10 Dla młodzieży: Audi-atorium Maximum
- 17.40 Poradnia Młodych
- 18.10 „Błask czarnej świecy” film ser. prod. NRD
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Pieśni Claude De-bussy’ego (kol.)
- 20.45 Dziecko w świecie do-rostych
- 21.25 24 godziny (kol.)
- 21.35 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy (kol.)
- 22.25 Zakończenie programu
- 22.30 NURT - Pedagogika
- 23.00 Język angielski.

## CZWARTEK

### PROGRAM I

- 6.30 TV Technikum Rolnicze
- 7.00 TV Technikum Rolnicze
- 7.30 - 8.30 Przerwa
- 8.30 „Szaleństwo Almayera” film prod. francuskiej (kol.)
- 10.00 Program dla najmłod-szych kl. I-II
- 10.10 - 11.05 Przerwa
- 11.05 Dla szkół Język polski kl. III lic.
- 11.40 - 12.55 Przerwa
- 12.55 Program dla szkół średnich
- 13.25 - 13.45 Przerwa
- 13.45 TV Technikum Rolni-cze
- 14.15 - 14.30 Przerwa
- 14.30 TV Technikum Rolni-cze
- 15.00 - 16.25 Przerwa
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 Obiektywy
- 17.00 Nie tylko dla pań
- 17.25 Na wielkim i małym ekranie (kol.)
- 17.50 Studio Telewizji Młod-ych
- 18.40 Fakty opinie hipotezy
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Przypominamy radzi-my (kol.)
- 20.25 „Bracia Lautensack” film ser. prod. TV NRD
- 21.10 Interstudio
- 22.00 Skąd my to znamy (kol.)
- 22.20 Dziennik (kol.)
- 22.35 Reklama
- 22.40 Wiadomości sportowe
- 22.50 Zakończenie programu.

### PROGRAM II

- 16.25 Język francuski
- 17.05 Program dnia
- 17.10 Dla młodzieży: Audi-atorium Maximum
- 17.40 Poradnia Młodych
- 18.10 „Błask czarnej świecy” film ser. prod. NRD
- 19.00 Kronika (Kr.)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Pieśni Claude De-bussy’ego (kol.)
- 20.45 Dziecko w świecie do-rostych
- 21.25 24 godziny (kol.)
- 21.35 Sprawozdawczy maga-zyn sportowy (kol.)
- 22.25 Zakończenie programu
- 22.30 NURT - Pedagogika
- 23.00 Język angielski.

# TEATRY

## SOBOTA

**SŁOWACKIEGO** (pl. Duchą 1): Olekski Kolaryj: Błękitne jele-nie - 19.15. STARY (Jagiellońska 1): A. Czechow: Niewdzięk - 6.15. ŚWIĘTOCZYŃSKIEGO (Park Miejski): KAMERALNY (Boh. Stali-gra 24): A. Czechow: Wisi-ny - 19.15. B. GATELA (Kra-kiwka 6): O. Wilde: Wacław-lady Winderemere - 19.30. LUDO-WY (os. Teatralne 34): Tadeusz Wiśniewski: Och, jaki piękny jest świat - 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 48): Hennequin i Weber: Pani prezosa - 19.15. GROTESKA (Skar-bowa 2): K. Barnas: Ptak - nie-ptak - 10. J. Sztudinger: Wy-gnańczy Ewy - 20. ERF 66 (pl. Wolnica 1): Cluchy historii - 20. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Woj-na z babami - 15. JAMA MICHA-LIKA (Floriańska 45): Kabaret: De Revolutionibus - 22.

## TARNÓW - SOŁSKIEGO

(Mie-kiewicza 4): A. Czechow: Trzy siostry - 19.20.

## NIEDZIELA

**STARY** (Jagiellońska 1): S. Tym: Rozmowy przy wyciecinu lasu - 19.15. KAMERALNY (Boh. Stali-gra 24): A. Czechow: Wisi-ny - 15.15. LUDOWY (os. Teatralne 34): Tirsó de Mol-lan: Zielony gil - 19.15. SŁOWAC-KIEGO (pl. Duchą 1) scena ope-rawy: Modest Musorgski: Jarmark Suroczyński - 19.15. GROTESKA (Skar-bowa 2): J. Wolski: Cucurbita Story - 12. J. Sztudinger: Wy-gnańczy Ewy - 20. ERF 66 (pl. Wolnica 1): Wytumacz mi stary - 20. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Woj-na z babami - 15.15. JAMA MICHA-LIKA (Floriańska 45): Kabaret: De Revolutionibus - 22.

Pozostałe teatry grają jak w so-bocie.

# KINA

## SOBOTA

**WOJ. NOWOSĄDECKIE**  
**NOWY SĄCZ** - Podhale: Dzień Szakala (ang.-fr. 15 lat), Krokus: Nieuchwytny morderca (wł. 18 lat), Kobieta w malarstwie w. XVIII-XIX oraz meble renesanso-we (10-13), ZAKOPANE - Muzeum Kasprzowska (Harenda 12): (10:15-16:15), Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego (Krupówki 10): (11-19), BWA (Krupówki 41): (11-19), PORONIN - Muzeum Lenina: (8-10), Salon Gier Sportowych i Zre-cznościowych - ZAKOPANE (Ja-giellońska 7) (10-21).

## WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW** - Muzeum: Wystawa historyczna - Militaria w XVII-XIX, Porcelana i szkło w XVII-XIX, Kobieta w malarstwie w. XVIII-XIX oraz meble renesanso-we i barokowe (10-13), Sala BWA (Krupówki 41): (11-19), SALON GIER SPORTOWYCH I ZRE-CZNOŚCIOWYCH (Krakowska 34): (9-21).

## WOJ. NOWOSĄDECKIE

**NOWY SĄCZ** (Młynska 5) - tel. 202-70. **GORLICE** (Szpitalna 10) - tel. 201-30 (33). **KRYNICA** (Kra-czewskiego 10) - tel. 28-07. **NO-WY TARG** (Szpitalna 12) - tel. 24-01. **RABKA** (Słoneczna 3) - tel. 20-12. **ZAKOPANE** (Kamieniec) - tel. 20-21.

## WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW** (Szpitalna 21) - tel. 35-61. **BOCHNIA** (Krakowska 31) - tel. 22-22. **KRYNICA** (Kra-czewskiego 10) - tel. 28-07. **NO-WY TARG** (Szpitalna 12) - tel. 24-01. **RABKA** (Słoneczna 3) - tel. 20-12. **ZAKOPANE** (Kamieniec) - tel. 20-21.

## WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW** (Szpitalna 21) - tel. 35-61. **BOCHNIA** (Krakowska 31) - tel. 22-22. **KRYNICA** (Kra-czewskiego 10) - tel. 28-07. **NO-WY TARG** (Szpitalna 12) - tel. 24-01. **RABKA** (Słoneczna 3) - tel. 20-12. **ZAKOPANE** (Kamieniec) - tel. 20-21.

## NIEDZIELA

### WOJ. NOWOSĄDECKIE

**LUBIEŃ** - Szebel: Chłopi (kol. 13 lat), LABOŃ - Jaw-rzyna: Dramat zazdrości (wł. 18 lat).

### WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW ZDK AZOTY** - Ko-smos: Białe czaple (bulg. b.o.), Odrzań (USA 15 lat), BOCHNIA - Syrenka: Mania wielkość (fr. b.o.), DEBICA - Śnieżka: Kró-lewska marzenia (USA 15 lat), Ko-smos: Mr Majestek (USA 15 lat), PLESNA - Pyszał: Śmierć i nieśmiertelność ludemk (USA 15 lat).

Pozostałe kina grają jak w so-bocie.

## WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW** (Szpitalna 21) - tel. 35-61. **BOCHNIA** (Krakowska 31) - tel. 22-22. **KRYNICA** (Kra-czewskiego 10) - tel. 28-07. **NO-WY TARG** (Szpitalna 12) - tel. 24-01. **RABKA** (Słoneczna 3) - tel. 20-12. **ZAKOPANE** (Kamieniec) - tel. 20-21.

# CO, GDZIE, KIEDY?

18, 19. X. sobota, niedziela

Lukasza, Piotra

**SOBOTA**  
czewskiego 24): (9-12, 15-19), LIMANOWA - Muzeum Regio-nalne PTK (Park Miejski) (10-14), MUSZYNA - Muzeum Re-gionalne PTK (A. Kity 26) (9-12, 15-17), NOWY TARG, Galeria Miejska (Sobieskiego 2): (12-18), Muzeum Regionalne (Szafliarska 1): (9-13), RABKA - Muzeum im. Wł. Orkana (ul. Sądowa 9) (9-13), STARY SĄCZ - Muzeum Regionalne „Dom na Dolkach” (Rynek 6): (10-13), ZAKOPANE - Muzeum Kasprzowska (Harenda 12): (10:15-16:15), Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego (Krupówki 10): (11-19), BWA (Krupówki 41): (11-19), PORONIN - Muzeum Lenina: (8-10), Salon Gier Sportowych i Zre-cznościowych (Krakowska 34): (9-21).

## WOJ. TARNOWSKIE

**TARNÓW** (Rynek 24) - tel. 35-13. **TARNÓW-SWIERCZKOWSKI** (Szarych Szeregów 2) - tel. 737-31. **BOCHNIA** (Rynek 6) - tel. 221-65. **BOŻECIN**, tel. 9. **BRZEŠKO** (So-bieskiego 2) - tel. 54. **CZCHOW** - tel. 14. **CIEŻKOWICE** - tel. 9. **DEBICA** (ul. Sądowa 9) - tel. 22-63. **DĄBROWA TARN.** (Rynek 17) - tel. 25-78. **LIPNICA MU-RÓWANA** - tel. 9. **LUSZOWICE** (Os. Zdrowia) - tel. 6. **LAPANÓW** - tel. 4. **LYSA GÓRA** - tel. 9. **MEDRZECHÓW** - tel. 22. **NO-WY WIŚNIEWICZ** - tel. 17. **PLESNA** (Os. Zdrowia) - tel. 10. **RADOSZÓW** - tel. 4. **SZCZUCIN** (Os. Zdrowia) - tel. 24. **SZCZURÓWA** - tel. 4. **SZYŃ-WAŁD** (Os. Zdrowia) - tel. 4. **TRZCIANA** - tel. 26. **TUCHÓW** (Rynek 12) - tel. 30. **USCIE SO-LNE** - tel. 3. **WIETRZYCHÓWICE** - tel. 34. **WOJNICZ** - tel. 14. **ZABNO** - tel. 12. **ZAKLICZYN** - tel. 18.

## WOJ. NOWOSĄDECKIE

**NOWY SĄCZ** - Muzeum „Dom Gótycki” (Lwowska 3): (niecz.), BWA (Jagiellońska 34): (11-19), Galeria STF (Franciszkańska 1): (10-17), Galeria Obrazów B. Barbackiego (Jagiellońska 6): (10-17), GORLICE - Muzeum Ziemi Gorlickiej (Waska 11): (10-13 wstęp wolny od opłat), Biblioteka Miejska (Jagiellońska 1): Wystawa malarstwa Janiny Motyłki (niecz.), KRYNICA - Muzeum Przyrodnicze PTK (Świer-czewskiego 24): (niecz.), LIMA-NOWA - Muzeum Regionalne „Dom na Dolkach” (Rynek 6): (10-13), MUSZYNA - Muzeum Re-gionalne PTK (A. Kity 26): (10-14), NOWY TARG - Galeria Miejska (Sobieskiego 2): (12-18), Muzeum Regionalne (Szafliarska 1): (9-13), RABKA - Muzeum im. Wł. Orkana (ul. Sądowa 9): (9-13), STARY SĄCZ - Muzeum Regionalne „Dom na Dolkach” (Rynek 6): (10-13), ZAKOPANE - Muzeum Kasprzowska (Harenda 12): (10:15-16:15), Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego (Krupówki 10): (11-19), PORONIN - Muzeum Lenina: (8-10), Salon Gier Sportowych i Zre-cznościowych - ZAKOPANE (Ja-giellońska 7) (10-21).

## NIEDZIELA

### WOJ. NOWOSĄDECKIE

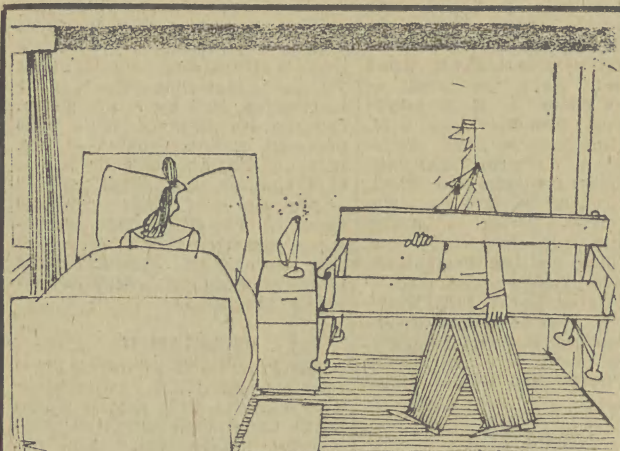
**NOWY SĄCZ** (Młynska 5) - tel. 202-70. **GORLICE** (Szpitalna 10) - tel. 201-30 (33). **KRYNICA** (Kra-czewskiego 10) - tel. 28-07. **NO-WY TARG** (Szpitalna 12) - tel.

Witold Zechenter

# Po powrocie

Nie było mnie w Krakowie tygodni kilka, przez ten czas tu minęła zaledwie chwilka, bo gdy znów chodzę sobie ma drogą miłą, widzę, że nic się w miście mym nie zmieniło. Ten dom był przed miesiącem w rusztowań przędzy — tak samo dziś! Widać nie można pracować prędzej. W tym miejscu dziura była na jezdni spora i taka też jest nadal, jak była wczoraj.

Tu szyny tramwajowe bruk całkiem wzięły, lecz brakło rąk, co by się do pracy wzięły. Ten sklep miał napis „Remont” na szybie brudnej — wygląda dziś tak samo, może paskudniej. Wystawy sklepów także bez zmiany żadnej wyglądają jak przedtem, więc niezbyt ładnie. Tylko pogoda inna, bo znacznie chłodniej... Dziwno... Nie było mnie tu kilka tygodni!



— Zawsze myślałem o tym, żeby posiedzieć z tobą w parku na ławce.



„EULENSPIEGEL”



„KROKODIL”

W SĄDZIE: — Świadek twierdzi, że oskarżeni żyli z sobą jak małżonkowie? — Nie, nie! O wiele lepiej!

GOSC w restauracji zwraca się z pretensją do kelnerki: — Dama mi pani brudną szklankę. Co to ma znaczyć? — Nie wiem, ja jestem kelnerką, a nie wróżką...

## ZARTY

— BABCIU, dlaczego ziemia się kręci? — Czekaj na ty smarkaczu! — dekurwuje się babka — to ty wypiłeś oju rum...

MAŻ POKŁOCIŁ SIĘ z żoną i wychodząc, zaczął krzyknąć hysterycznie: — Ięć się zaciągnę do Legii Czudzoziemskiej, już mnie więcej nie zobaczysz!

Po chwili wraca i dopowiada: — Masz szczęście, nigdzie nie pójde — deszcz pada!

**POZIOMO:** 7. znany komediopisarz włoski XVIII w. („Sluga dwóch panów”), 8. nadbrzeżne ulice, 9. pociąg z wojskiem, 10. bufor, 11. wizerunek na łańcuszku, 13. materiał elektroizolacyjny, 14. wielki filozof i humanista holenderski epoki Odrodzenia, 17. niedziela nie doczekał, 21. krótka kompozycja o śpiewnym charakterze, 22. lokal publiczny z tańcami, 23. wisi na ścianie, 24. na schodach, 25. karpień, 26. technik górniczy.

**PIONOWO:** 1. banki sportowe ze sterem i hamulcem, 2. odbiorca listu, 3. nazwa wschodnich Słowian z I połowy naszego tysiąclecia, 4. religia rozpowszechniona w Azji, 5. miejscowość turystyczno-wczasowa w Żywieckiem, 6. kraina szczęśliwej idylli, też nazwa parku w Nieborowie,

## Krzyżówka

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. X. 75 r. (decyduje data chniona w Azji, 5. miejscowość turystyczno-wczasowa w Żywieckiem, 6. kraina szczęśliwej idylli, też nazwa parku w Nieborowie, prawidłowe odpowiedzi re-

1	2	3	4	5	6
7			8		
9			10		
11			12		
			14		
15	16	17	18	19	20
21			22		
23			24		
25			26		

## TKANINY ELANOWELNIANE — ZAWSZE PRAKTYCZNE!



dakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW (po 100 zł każdy) ufundowanych przez PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ — OTEX oraz 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40**

**POZIOMO:** 7. inedita, 8. zębalka, 9. ograbki (zgrabki), 10. herbarz, 11. banknot, 13. Behring, 14. gwiek, 17. Terrek, 21. Curwood, 22. kosów-

ka, 23. tempera, 24. studium, 25. odpadek, 26. szakiak.

**PIONOWO:** 1. enigmat, 2. odiamki, 3. stokroć, 4. bebenek, 5. Hamburg, 6. okaryna, 12. tweed, 13. berek, 15. kurenda, 16. dwupłat, 17. tournee, 18. kortezy, 19. różdżka, 20. warunki (wspak).

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 40, z dnia 4/5 X 1975 r. **BONY PO 100 ZŁ** otrzymują: J. Bartke, B. Lazarska, B. Mickiewicz, J. Korczyńska — Kraków, S. Jakubowski — Nowy Sącz. **KSIĄŻKI:** K. Kmirowski — Nowy Targ, K. Rabczuk — Bochnia, J. Schweicher, J. Salawa, J. Orlik, K. Grzybowska, H. Sowińska, Z. Król, L. Papież, R. Cewe — Kraków.

**NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE PO CZTA.**



Dwa tygodnie temu rozmawialiśmy z IUCJANEM KYDRYNSKIM. Tym razem nagrodę niespodziankę — którą jak zwykle przesyła pocztą — otrzymuje Krystyna Salawa z Nowego Sącza.

**DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...**

— Pytanie o debiut nie należy do oryginalnych, ale satysfakcjonujące. Czytelniczkę.

— Debiutowałam — jako studentka Wydziału Prawa UW — w warszawskim kabarecie „Pineska”, piosenką „Dorotka”. Nie wiedziałam wówczas jeszcze, czy

będę prawnikiem czy piosenkarką.

— Zwykły jednak piosenka i przez te wszystkie „śpiewające” lata zmieniła Pani jedynie styl śpiewania.

— Piosenki żywe i melodyjne śpiewałam zawsze. Zmiana nastąpiła właściwie niedawno, kiedy nagrałam wraz z Andrzejem Kurylewiczem płytę poetycka. To i nagranie piosenek Bułata Okudźawy było właśnie niesmiałym odejściem od przebojów, z którymi mimo wszystko wciąż kojarzy mi się publiczność. Przekonałam się wielokrotnie — w konfrontacji ze słuchaczami — że ludzie oczekują ode mnie przebojów, takich jak np.: „Una canzone” czy „Orkiestra dete”, i jeśli usiłuję im zaproponować większą dawkę piosenek ambitnych — poetyckich, to są po prostu lekko zawiedzeni. Trzeba będzie chyba wybrać jakiś „złoty środek” i różnicować repertuar.

— Często piosenkarze mają „swoich” kompozytorów i autorów tekstów, z którymi stale współpracują...

— Najchętniej współpracuję z Agnieszką Osiecką. Mój recital składa się zwykle w 90 procentach z jej piosenek. Natomiast z kompozytorami „różnie to bywa”. Zaczynam zwykle od tekstu piosenki, a później interesuje się tym, kto komponuje do niej muzykę.

— Każdy piosenkarz — ma swój ulubiony utwór i cenę go najbardziej.

— Tak, ale ja jestem przekonana, że moja najlepsza piosenka jeszcze nie istnieje. A najlepsza to przecież taka, do której nigdy nie będę miała żadnych zastrzeżeń. Dlatego wciąż czekam na nią.

— Umiejętność kawiarni

i wzruszania publiczności jest trudną sztuką.

— Wszystko zależy od widowni. Czasami staję na estradzie i już wiem, że istnieje „mur”, trudny do zburzenia — a kiedy indziej nawiązuję kontakt z słuchaczami, zanim jeszcze zacząć śpiewać.

— W dziedzinie piosenki ma Pani na pewno swoje sympatie.

— Mam bardzo wielu ulubionych piosenkarzy, należy do nich m. in. Ewa Demarczyk. Uwazam ją za zjawisko zupełnie niepowtarzalne. Interesujący są także „Skaldowie” — ostatnio przychili, ale wierzę, że dadzą o sobie jeszcze znać.

Rozmawiała: **IZABELLA BODNAR**

**Z kim rozmawiała „Gazeta”?**

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych — z dopiskiem „ZNANI — NIE ZNANI” w terminie do dziesiątego dnia od daty ukazania się naszej zgadywanek, pod adresem: „GP”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1.

**PARADY**

tygodnik „Polityka” porażał filietonistę „Dziennika Polskiego” p. Krystynę Kleczkowskiej by „refleksje brała z „Polityki” a fakty dodawała własne”. Tymczasem p. K. Kleczkowska robiła to na odwrót. „Polityka” jest wspaniałomyślna i oświadcza, że red. Kleczkowska „może... dalej nie powoływać się na źródło, gdyż „Polityka” nie zastrzegła sobie praw autorskich do myśli, które kolportuje podobnie jak i o faktów, które przytacza”.

**KORESPONDENCJA ZAGRANICZNA „KURIERKA”:**

Nasz specjalny wysłannik do Londynu Margorzata Goraj donosi, że wstąpiła na ulicy w stolicy Wielkiej Brytanii kosztuje ni mniej ni więcej tylko 100 funtów!

**Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:**

Piłkarz Deyna oświadczył „Życiu Warszawy”, że chciałby zagrać w filmie. Nikt mu jednak tego nie zaproponował — pożałował się. Szkoda!

**RECENZJE**

Dyrektor Teatru Ludowego w Teatr Sensacji w TV nadal

Nowej Hucie, aktor — Ryszard Filipiak ma już prywatnego konna i pilnie trenuje.

**DZIAŁ PRZEDRUKÓW:**

Na łamach „Życia Gospodarczego” — w „Żywociu Gospo-

„Napać” Janusza Dymka i Feliksa Falka. Na łamach „Życia Warszawy” ukazała się nota recenzenta, w której czytamy: „Otrzymałmy porcję niesamowitej nudy, bezbarwnej, niechlujnej, nieprzyciągającej. A wszystko to na domiar niemałym kosztem, gdyż TV nie szezę-

**Nr 43. Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV.**

**Kurierek**

**BRUNON RAJCA**

— redakcja, administracja, rozpowszechnienie

Te chyba proste: aresztować winnych!

**GOSPODARCZE**

Tygodnik „Życie Gospodarcze” ujawnił, że aż 170 tysięcy złotych przeznaczył Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych, Centrala Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlu Spożywczego oraz „Spojem” — na nagrody w konkursie na popularyzowanie „Krakersów”, kawy „Inka” i odywki „Minimal”.

**TE RARYTASY SA ROZCHWYTYWANE I SĄ POTRZEBA DODATKOWEJ REKLAMY.**

**Mieucug w Paryżu!**

Red. B. Mieucug wyjawiał w „Dzienniku Polskim” co robi w Paryżu: „Jestem tutaj stale trzeźwy jak wielkoceńne prosię, mimo że alkoholu piję nie mniej niż w Krakowie. W ciągu pierwszych dwu tygodni wychylałem łącznie około trzech butli wina, z dziesięć butelek portera oraz trzy czwarte litra różnych koniaków i brandy”.

To rzeczywiście niewiele i nie ma się czym chwalić!

Bogdan Brzeziński

# Babie lato

Oto już jesteście! Zimno, ślota, Czasem popada Grad niecnota, Marzną nam uszy, Marzną ręce, Jak w listopadzie Tak mniej więcej.

Lecz każdy żyje Tę pociecha, Ze musi nadejść Lata echo,

I piękna nazwę Mamą na to: Ach przyjdzie jeszcze Babie lato!

Zaś piękne panie Już przezornie, Czyż zima tęga, Czyż też w normie,

Swym zacnym mędom głowę suszą, Ze nowe stroje kupić muszą...

Włochate swetry I kłpaki, Bo teraz modny Nakaz taki,

A wreszcie futro, Ciepłe futro, Trzeba je włożyć Może jutro?

Więc się małżonek W głowę skrobie I tak z westchnieniem Myśli sobie:

Po babim lecie, Babcia zima — Jeżeli kieszka — Nam wytrzyma!...



— Kto rzucił ślagę? „KRAJ RAD”

## CO W TRAWIE PISZCZY?

**Jaki procent zużycia?**

Farmer Henry Moncrief wystawił przy szosie w pobliżu swojego gospodarstwa wielką tablicę z ogłoszeniem o takiej treści: „Marzę o dobrej żonie, świeżej albo używanej”. Następnego dnia numer telefonu. Nazajutrz posyłały się oferty. Farmer oświadczył reporterom, że teraz jest w rozterce, ponieważ musi wybierać z tak wielkiej liczby kandydatek, z jaką się nie liczył.

**A może to byk...**

Rozwścieczona krowa wpadła do banku w Nicei (Francja), straszyła personel, wzbudziła popłoch wśród klientów, a następnie wyskoczyła przez okno na ulicę, gdzie zdemolowała kilka aut zaparkowanych przed gmachem. Policja uciekła w popłochu. Krowę udało się ująć pracownikom rzeźni, z której zbiegła na krótko przedtem.

**Pocztą pod psem**

W Republice Federalnej Niemiec listonosze skarżą się, że najczęściej kłopotów przysparzają im... psy, przeszkadzające w wykonywaniu czynności służbowych. Statystyka z ostatnich lat wskazuje, że atakowanych przez psy jest co roku przeciętnie ok. 3200 pocztowców. chociaż — jak wiadomo — nie zawsze przynoszą oni niepomysłne wiadomości.



**Gorączka złota...**

Pewien chłopiec znalazł w Bogocie (stolica Kolumbii), zgubiony na ulicy piękny złoty pierścionek z szlachetnym kamieniem. Za pośrednictwem gazety „Thempo” próbował odszukać właściciela. Po opublikowaniu ogłoszenia zgłosiło się telefonicznie kilkaset osób. Kiedy redakcja zażądała szczegółowego opisu klejnotu na piśmie — nadeszło trzydzieści zgłoszeń. Żaden opis jednak nie zgadzał się z faktycznym jego wyglądem...

**Dla upiórów?**

Nadzór budowlany w Mediolanie odrzucił projekt grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu z adnotacją: „Schody do krypty są za wąskie. W budynkach, które służą dłuższemu przebywaniu ludzi, schody muszą mieć co najmniej jeden metr szerokości”.

**Tropiciel niszczy... ślady**

Owczarek o imieniu Jasper, zatrudniony na posterunku policyjnym w Guildford, w południowej Anglii, sprawnym pracodawcom wiele kłopotów, ponieważ wyspecjalizował się w likwidowaniu dowodów winy. Dowody te nie tylko znajduje, ale i zjada. Na wszelki wypadek po każdej „misji służbowej” Jasper podlega przeswieteniu.



— Pan je mięso? Zawsze pan twierdził, że jest wegetarianinem. — Tak, ale dzisiaj mam post.

„DIKOBRAZ”

**ZNACZKI**

● MOZAMBIK JESZCZE PRZED OGŁOSZENIEM WOLNOŚCI wydał pięciopięciową serię i arkusie, aby upamiętnić porozumienie z Portugalią w sprawie niepodległości. Na znaczkach znalazły się flagi Portugalii i Mozambiku oraz godło Frontu Wyzwolenia Mozambiku FRELIMO (Frente de Libertacao de Mocambique). Arkusik ukazał się w bardzo ograniczonej nakładzie 20 000 sztuk i został rozprzedany w ciągu kilku godzin. Dla pięciu znaczków przygotowano pięć kopert pierwszego dnia obiegu, które stemplowane były w głównych miastach prowincji. Tym sposobem także arkusik ma pięć FDC! Wkrótce potem cena kompletu wyniosła ok. 150 marek zachodniemieckich. Tak więc pierwsza emisja Mozambiku nie zyskała mu uznania filatelistów — komentuje dwutygodnik „Filatelia”, wyrażając nadzieję, że w przyszłości polityka emisyjna nowego państwa będzie bardziej przemysłana.

● ŚWIAT ORCHIDEI NA ZNACZKACH pocztowych. Na filatelistycznym rynku pojawia się coraz więcej katalogów tematycznych. W RFN wydany został katalog „Die Welt der Orchideen” („Świat orchidei”). Zawiera on wyczerpujące dane na temat tych pięknych kwiatów. Jego zaletą jest m. in. pomieszczenie reprodukcji i opis wszystkich znaczków z orchideami, jakie ukazały się do kwietnia 1975 r. Katalog wraz z przedstawnym zbiorem tematycznym „orchidee” został nagrodzony srebrnym medalem na VIII światowej konferencji poświęconej orchidom w Frankfurtu nad Menem. Z okazji tej konferencji urząd pocztowy 6000 Frankfurt am Main używał okolicznościowego stempla z napisem „8. Welt-Orchideen-Konferenz Palmengarten 10-17. April 1975” i rysunkiem stylizowanej orchidei. (zg)

Z serii znaczków kubańskich.

— Pitanie o debiut nie należy do oryginalnych, ale satysfakcjonujące. Czytelniczkę.

— Debiutowałam — jako studentka Wydziału Prawa UW — w warszawskim kabarecie „Pineska”, piosenką „Dorotka”. Nie wiedziałam wówczas jeszcze, czy

będę prawnikiem czy piosenkarką.

— Zwykły jednak piosenka i przez te wszystkie „śpiewające” lata zmieniła Pani jedynie styl śpiewania.

— Piosenki żywe i melodyjne śpiewałam zawsze. Zmiana nastąpiła właściwie niedawno, kiedy nagrałam wraz z Andrzejem Kurylewiczem płytę poetycka. To i nagranie piosenek Bułata Okudźawy było właśnie niesmiałym odejściem od przebojów, z którymi mimo wszystko wciąż kojarzy mi się publiczność. Przekonałam się wielokrotnie — w konfrontacji ze słuchaczami — że ludzie oczekują ode mnie przebojów, takich jak np.: „Una canzone” czy „Orkiestra dete”, i jeśli usiłuję im zaproponować większą dawkę piosenek ambitnych — poetyckich, to są po prostu lekko zawiedzeni. Trzeba będzie chyba wybrać jakiś „złoty środek” i różnicować repertuar.

— Często piosenkarze mają „swoich” kompozytorów i autorów tekstów, z którymi stale współpracują...

— Najchętniej współpracuję z Agnieszką Osiecką. Mój recital składa się zwykle w 90 procentach z jej piosenek. Natomiast z kompozytorami „różnie to bywa”. Zaczynam zwykle od tekstu piosenki, a później interesuje się tym, kto komponuje do niej muzykę.

— Każdy piosenkarz — ma swój ulubiony utwór i cenę go najbardziej.

— Tak, ale ja jestem przekonana, że moja najlepsza piosenka jeszcze nie istnieje. A najlepsza to przecież taka, do której nigdy nie będę miała żadnych zastrzeżeń. Dlatego wciąż czekam na nią.

— Umiejętność kawiarni

i wzruszania publiczności jest trudną sztuką.

— Wszystko zależy od widowni. Czasami staję na estradzie i już wiem, że istnieje „mur”, trudny do zburzenia — a kiedy indziej nawiązuję kontakt z słuchaczami, zanim jeszcze zacząć śpiewać.

— W dziedzinie piosenki ma Pani na pewno swoje sympatie.

— Mam bardzo wielu ulubionych piosenkarzy, należy do nich m. in. Ewa Demarczyk. Uwazam ją za zjawisko zupełnie niepowtarzalne. Interesujący są także „Skaldowie” — ostatnio przychili, ale wierzę, że dadzą o sobie jeszcze znać.

Rozmawiała: **IZABELLA BODNAR**

**Z kim rozmawiała „Gazeta”?**

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych — z dopiskiem „ZNANI — NIE ZNANI” w terminie do dziesiątego dnia od daty ukazania się naszej zgadywanek, pod adresem: „GP”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1.

Nowej Hucie, aktor — Ryszard Filipiak ma już prywatnego konna i pilnie trenuje.

**DZIAŁ PRZEDRUKÓW:**

Na łamach „Życia Gospodarczego” — w „Żywociu Gospo-

„Napać” Janusza Dymka i Feliksa Falka. Na łamach „Życia Warszawy” ukazała się nota recenzenta, w której czytamy: „Otrzymałmy porcję niesamowitej nudy, bezbarwnej, niechlujnej, nieprzyciągającej. A wszystko to na domiar niemałym kosztem, gdyż TV nie szezę-

**Nr 43. Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV.**

**Kurierek**

**BRUNON RAJCA**

— redakcja, administracja, rozpowszechnienie

Te chyba proste: aresztować winnych!

**GOSPODARCZE**

Tygodnik „Życie Gospodarcze” ujawnił, że aż 170 tysięcy złotych przeznaczył Zjednoczenie Przemysłu Koncentratów Spożywczych, Centrala Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlu Spożywczego oraz „Spojem” — na nagrody w konkursie na popularyzowanie „Krakersów”, kawy „Inka” i odywki „Minimal”.

**TE RARYTASY SA ROZCHWYTYWANE I SĄ POTRZEBA DODATKOWEJ REKLAMY.**

**Mieucug w Paryżu!**

Red. B. Mieucug wyjawiał w „Dzienniku Polskim” co robi w Paryżu: „Jestem tutaj stale trzeźwy jak wielkoceńne prosię, mimo że alkoholu piję nie mniej niż w Krakowie. W ciągu pierwszych dwu tygodni wychylałem łącznie około trzech butli wina, z dziesięć butelek portera oraz trzy czwarte litra różnych koniaków i brandy”.

To rzeczywiście niewiele i nie ma się czym chwalić!

— Pitanie o debiut nie należy do oryginalnych, ale satysfakcjonujące. Czytelniczkę.

— Debiutowałam — jako studentka Wydziału Prawa UW — w warszawskim kabarecie „Pineska”, piosenką „Dorotka”. Nie wiedziałam wówczas jeszcze, czy